Wydanie A ✳ Cena 50 gr

Niedziela, 30 kwietnia
i poniedziałek 1 maja 1967 roku
Rok XXII Nr 101 (6339)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Polsko-włoska umowa kulturalna

W dniach 24—29 kwietnia toczyły się w Warszawie obrady polsko-włoskiej komisji mieszanej, poświęcone ustaleniu planu współpracy kulturalnej i naukowej na lata 1967—1969.

W sobotę przewodniczący obu delegacji podpisali plan, który zakłada dalszy rozwój współpracy w zakresie nauki, szkolnictwa wyższego, oświaty, kultury i sztuki, radia, telewizji, sportu i turystyki. M. in. przewiduje się wzajemne wizyty naukowców w celu wygłoszenia odczytów i zaznajomienia się z interesującymi ich zagadnieniami, bezpośrednią współpracę wyższych uczelni i instytutów naukowych, prowadzenie wspólnych prac badawczych.

Cały kraj w odświętnej szacie
WITA 1 MAJA

Cały kraj wita dzień 1 maja w odświętnej szacie. Na ulicach miast, osiedli i wsi — czerwone i biało-czerwone flagi; na frontonach gmachów zakładów przemysłowych i instytucji transparenty z hasłami międzynarodowej solidarności ludzi pracy w walce o pokój i socjalizm.

W stolicy na gmachu KC PZPR — wielkie portrety Marksa i Lenina. Wyżej olbrzymi napis: „Niech żyje i zwycięża pokój i socjalizm".

Czerwone i biało-czerwone sztandary załopotały na wieżach wyciągowych śląskich kopalń i agregatach hutniczych.

W Katowicach na rynku i ulicy 3 Maja, którą przemaszerują 1-majowy pochód widnieją olbrzymie portrety przywódców ruchu robotniczego.

Wielkie zakłady „H. Cegielski" w Poznaniu toną w powodzi sztumówek. Wzdłuż reprezentacyjnego biurowca umieszczono transparent z napisem: „Umacniajmy zwartość wszystkich rewolucyjnych sił świata"

Z okazji święta 1-majowego odbyła się w sobotę w Belwederze uroczystość dekoracji 80 zasłużonych w pracy zawodowej i społecznej pracowników różnych zawodów wysokimi odznaczeniami państwowymi nadanymi im przez Radę Państwa.

Order Sztandaru Pracy II klasy otrzymał m. in. pracownik Łódzkich Zakładów Przetwórczych Surowców Wtórnych — **Alfons Jagodziński.**

W uroczystości wzięli udział członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych z Władysławem Gomułką, Edwardem Ochabem, Józefem Cyrankiewiczem, Zenonem Kliszko i Ignacym Logą-Sowińskim.

Władysław Gomułka życzył zebranym a za ich pośrednictwem wszystkim ludziom pracy w Polsce, by wspólnym wysiłkiem realizowali nasz wspólny cel — budownictwo socjalizmu w Polsce Ludowej.

Uroczysty koncert
w Filharmonii Łódzkiej
z okazji Święta Pracy

Z okazji święta 1 Maja odbył się wczoraj w Filharmonii Łódzkiej uroczysty koncert. Obecni byli na nim: kierownictwo KŁ PZPR z I sekretarzem **J. Spychalskim** i KW PZPR z sekretarzem **H. Tomczakiem**, przedstawiciele stronnictw politycznych z przewodniczącym MK ZSL **S. Staniaszkiem**, członkowie Prezydium RN m. Łodzi z przewodniczącym Prezydium **E. Kaźmierczakiem**, przedstawiciele FJN z przewodniczącym ŁK FJN pos. **L. Niteckim**, członkowie Komitetu Obchodów Święta 1 Maja, łódzcy posłowie na Sejm, łodzianie — uczestnicy Rewolucji Październikowej, działacze ruchu rewolucyjnego, przedstawiciele ZBoWiD, WP, MO, organizacji młodzieżowych i społecznych, przedstawiciele łódzkiego świata nauki i kultury.

Na program koncertu złożyły się wiersze Wł. Broniewskiego i L. Lewina w wykonaniu K. Iwińskiego i J. Walczaka, utwory, St. Moniuszki, P. Czajkowskiego, A. Borodina, L. van Beethovena w wykonaniu orkiestry symfonicznej i chóru Filharmonii Łódzkiej pod dyrekcją S. Marczyka i A. Basztonia oraz chóru mieszanego Państwowej Szkoły Muzycznej pod dyrekcją K. Dębskiego. Jako soliści wystąpili: M. Rusin (ZSRR), T. May-Czyżowska i Wł. Kędra.

(r)

Sudan
Kryzys rządowy

W stolicy sudańskiej prowincji błękitnego Nilu Uad. Medani odbyło się w piątek posiedzenie przywódców partii narodowo-unionistycznej podczas którego ogłoszono, że partia ta zrywa koalicję z partią narodow — Umma. Podano również do wiadomości, że wchodzących w skład rządu z ramienia partii narodowo-unionistycznej 6 ministrów złożyło już dymisję.

Równocześnie z wiadomością o zerwaniu koalicji partia narodowo-unionistyczna zażądała utworzenia nowego rządu, na czele którego stanąłby „neutralny" premier.

Dziś w numerze:

☆ Maj i Październik
☆ Miłość ślepa-miłość zła
☆ Winda w kosmos
☆ Decyzje Jego Królewskiej Mości
☆ Złoto Watykanu
☆ Mąż z computera
☆ Kartki prozy
☆ Saga światłem pisana
☆ Rozrywki umysłowe
☆ Fraszki ☆ Humor

Protest czechosłowackiego MSZ
przeciwko ograniczaniu normalnych czynności ambasady CSRS w Atenach

Czechosłowackie MSZ przekazało w sobotę greckiemu ambasadorowi w Pradze stanowczy protest przeciwko ograniczaniu normalnych czynności ambasady CSRS w Atenach i przeciwko obraźliwym wypowiedziom pod adresem CSRS, jakich dopuścił się na konferencji prasowej w Atenach 27 bm. grecki minister, pułkownik Pamadopulos.

Francja zakupiła 2 tys. „Ursusów"

Polska dostarczy Francji ciągniki „Ursus".

W Paryżu podpisano na okres 5 lat kontrakt z firmą „Somapol" na dostawę dwóch tysięcy kompletnych ciągników „Ursus" typu C-328, C-335, oraz C-350. Wartość tej transakcji sięga 10 milionów zł dewizowych. Dostawy, rosnące progresywnie, potrwają do 1971 r.

Transmisje z manifestacji w radio i TV

Polskie Radio transmitować będzie przebieg manifestacji 1-majowych w kraju i za granicą od godziny 9.55 w programie I i II oraz w programach wszystkich rozgłośni wojewódzkich na falach średnich i ultrakrótkich.

Oprócz relacji z przebiegu manifestacji w stolicy, nadawane będą krótkie reportaże dźwiękowe z obchodów Święta Pracy we wszystkich miastach wojewódzkich oraz sprawozdania z obchodów uroczystości 1-majowych za granicą.

O godz. 20 — w programie I odtworzone zostanie przemówienie I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki.

O godz. 21 w programie II usłyszymy specjalne wydanie magazynu „1 maja w kraju i na świecie".

Telewizja Polska w programie ogólnopolskim i w programie dla „Interwizji" rozpocznie transmisję uroczystości o godzinie 7.40 relacją z wielkiej parady wojskowej i manifestacji ludności na Placu Czerwonym w Moskwie. O godzinie 9 — reporterski rajd po kraju.

O godzinie 9.55 — początek transmisji manifestacji 1-majowej w Warszawie, o godzinie 10.45 — bezpośrednie relacje z uroczystości 1-majowych w Sofii, Bukareszcie, Moskwie, Leningradzie, Kijowie, Pradze i Berlinie, o godz. 11.10 — dalszy ciąg manifestacji 1-majowych w Warszawie, Katowicach, Krakowie i Poznaniu.

Z udziałem wicepremiera Z. Nowaka

Ogólnowojewódzka Akademia 1-Majowa w Tomaszowie Maz.

W amfiteatrze Miejskiego Parku Kultury w Tomaszowie Maz. odbyła się wczoraj ogólnowojewódzka akademia 1-majowa z udziałem wicepremiera Zenona Nowaka.

Uczestniczyli w niej również: członkowie egzekutywy KW PZPR z I sekretarzem **S. Jędryszczakiem**, przew. WK ZSL **T. Sitek**, prezes WK SD **R. Kaczmarek**, przew. WK FJN **R. Świątkowski**, członkowie Prezydium WRN z przewodniczącym **Fr. Grochalskim**. Gości i wszystkich uczestników akademii powitał serdecznie w imieniu kierownictwa KM PZPR, władz miasta i kierownictwa FJN I sekretarz KM PZPR **J. Redlich**, który otwierając uroczystość podkreślił, że tegoroczne święto 1 Maja przy-

(A) Dalszy ciąg na str. 2

Dwóch dyplomatów indonezyjskich
pozbawiono prawa pobytu w ChRL

29 bm. opuścili wraz z rodzinami Pekin dwaj dyplomaci indonezyjscy pozbawieni przez rząd chiński prawa pobytu w ChRL. Są to charge d'affaires baron Sutadisastra i konsul generalny Sumarno.

Łącznie grupa obywateli indonezyjskich opuszczających Pekin liczyła dwanaście osób — w tym dwie kobiety i ośmioro dzieci. Na lotnisku pekińskim było kilkuset czerwonogwardzistów, którzy wznosili pod adresem odjeżdżających różne wrogie okrzyki. Doszło przy tym do incydentów w stosunku do członków korpusu dyplomatycznego, którzy przybyli na pożegnanie.

* * *

Jak oblicza Agencja Nowych Chin, przeszło 600 tysięcy osób demonstrowało przed ambasadą indonezyjską w Pekinie w ciągu ubiegłych pięciu dni. Był to protest przeciwko represjom antychińskim w Indonezji.

Aresztowania w Hiszpanii

Jak donoszą z Madrytu, policja frankistowska aresztowała w Bilbao przewodniczącego związków zawodowych metalowców tego okręgu Antonio Prado oraz kilkudziesięciu innych działaczy robotniczych. Oficjalnie mówi się, że liczba aresztowanych w okręgu biskajskim dosięga 30 osób. Korespondent Agencji France Presse mówi natomiast o ponad 100 aresztowanych.

Komunikat Ministerstwa Finansów

Ministerstwo Finansów informuje, że ukazała się już tabela urzędowa z wynikami XXXI losowania obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, przeprowadzonego w kwietniu br. w Warszawie.

Od dnia 2 maja 1967 r. wszystkie oddziały PKO i Narodowego Banku Polskiego rozpoczną wypłaty za obligacje wylosowane w tym ciągnieniu.

Zespół pracowników kutnowskiej „Polfy"
laureatem konkursu „Mistrz techniki 1966"

Jury pod przewodnictwem prof. Dionizego Smoleńskiego — rektora Politechniki Warszawskiej — ogłosiło wyniki kolejnego ósmego konkursu redakcji „Życia Warszawy" o tytuł „Mistrza techniki 1966".

Jedną z czterech równorzędnych III nagród zdobyli:

— Mgr inż. Jan Zbigniew Mioduszewski i mgr inż. Mieczysława Mioduszewska oraz Maria Fluksik z Instytutu Farmaceutycznego wraz z ze społem pracowników Kutnowskich Zakładów Farmaceutycznych — za opracowanie i wdrożenie nowej technologii produkcji dextranu hydrolizowanego (specyfiku zastępującego jeden ze składników krwi).

Eksport owoców i warzyw

Sprawy eksportu warzyw i owoców oraz ich przetworów były tematem ogólnopolskiej konferencji zorganizowanej w Zakopanem przez Centralę Spółdzielni Ogrodniczych.

Jak podano na konferencji, w ub. roku wyeksportowaliśmy owoce i warzywa oraz ich przetwory za 600 mln. zł. Plany przewidują wzrost tego eksportu do sumy 1 mld. zł w r. 1970.

»Expo — 67«

Zainteresowanie światową wystawą „Expo-67" w Montrealu przeszło wszelkie oczekiwania organizatorów. W piątek, w pierwszym dniu otwarcia bram dla publiczności, przybyło ponad 200 tys. osób, tj. o 100 proc. więcej niż się spodziewano.

J. Cedenbał za nawiązaniem stosunków dyplomatycznych Mongolia — Japonia

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Mongolską Republiką Ludową i Japonią odpowiadałoby pragnieniom narodów obu krajów życia w przyjaźni, rozwijania i pogłębiania wzajemnych stosunków, jak również interesom zachowania i umocnienia pokoju oraz bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie — oświadczył przewodniczący Rady Ministrów MRL, J. Cedenbał w wywiadzie dla japońskiego dziennika „Jomiuri". J. Cedenbał oznajmił, że rząd MRL z należytą uwagą rozpatrzyłby wszelkie konstruktywne propozycje w sprawie normalizacji stosunków między obu krajami, jakie przedstawiłaby strona japońska.

Deszcze zahamowały siewy buraków cukrowych

Opady utrzymujące się od tygodnia znacznie zahamowały siewy buraków cukrowych. Prawie całkowicie przerwano te prace w południowej części województw.

Kosmiczny samolot

■ Wysokość lotu 51.490 m
■ Szybkość 5.955 km/godz.

Pilotowany przez majora Mike Adamsa amerykański samolot-rakieta X-15 osiągnął w czasie 9-minutowego lotu wysokość 51.490 metrów i szybkość 5.955 km na godz. Był to czwarty lot majora Adamsa na X-15 i pierwszy, w którym wyszedł on na skraj przestrzeni kosmicznej. Eksperymenty te odbywają się w ramach amerykańskiego programu kosmicznego „Apollo".

10-lecie Zw. Zaw. Prac. Książki Prasy i Radia w Łodzi

W dniu wczorajszym z okazji 10-lecia Zw. Zaw. Prac. Książki, Prasy i Radia w Klubie Dziennikarza odbyło się uroczyste plenum okręgu łódzkiego ZZPKPiR.

10-letni dorobek związku w skali ogólnokrajowej omówił sekretarz generalny Zarządu Głównego — red. Wojciech Brzozowski, a osiągnięcia okręgu łódzkiego — przewodniczący ZO — red. Gustaw Markun.

O randze łódzkiego okręgu świadczy m. in. fakt wręczenia na uroczystym plenum łódzkim aktywistom związkowym środowisk: prasy, radia, telewizji, księgarstwa i wydawnictw książkowych aż 47 Honorowych Odznak ZZPKPiR (w tym 4 złote i 39 srebrnych).

Po symbolicznej lampce wina spełnionej za pomyślność równie owocnych wyników w następnym dziesięcioleciu — odbyła się bogata część artystyczno-rozrywkowa. (x)

Zmiany na kierowniczych stanowiskach w armii USA w Wietnamie

W piątek ogłoszono w Waszyngtonie decyzję prezydenta Johnsona o zmianach na niektórych stanowiskach w dowództwie sił zbrojnych USA w Wietnamie. Generał armii Bruce Palmer mianowany został zastępcą generała Westmorelanda na miejsce specjalisty od zaopatrzenia gen. Jeana Englera. Palmer był dowódcą amerykańskich kontyngentów wojskowych podczas interwencji w Dominikanie.

Generał dywizji William Rosson, szef sztabu generała Westmorelanda, mianowany został generałem armii i objął stanowisko zajmowane dotychczas przez generała Stanleya Larsena. Generałem armii mianowany też został dotychczasowy generał dywizji Frederick Weynard, który będzie dowódcą regionu sajgońskiego wraz ze strefą „C" i „Żelaznym trójkątem".

Sukces łodzian na ogólnopolskim konkursie skrzypcowym

W Warszawie zakończył się ogólnopolski konkurs skrzypcowy stanowiący pierwszą eliminację przed V Międzynarodowym Konkursem Skrzypcowym im. Wieniawskiego w Poznaniu. W wyniku przesłuchań, jury pod przewodnictwem Grażyny Bacewicz wybrało 11-osobową grupę, z której po ostatecznych eliminacjach na jesieni wyłoniona zostanie polska ekipa na Konkurs im. Wieniawskiego.

Do eliminacji końcowych staną m. in.: Małgorzata Błażejewska (Łódź), Michał Grabarczyk (Łódź).

Wręczenie nominacji 100 nowym docentom

W Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego odbyła się w sobotę uroczystość wręczenia nominacji 100 nowym docentom etatowym, zatrudnionym w 30 uczelniach.

Wręczając nominacje, wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego prof. dr Włodzimierz Michajłow omówił najważniejsze aktualnie problemy resortu w zakresie szkół wyższych, m. in. sprawę jak najbardziej sprawnego przeprowadzenia akcji rekrutacyjnej i zachowania maksymalnego obiektywizmu przy ocenie kandydatów podczas egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie. Drugim istotnym zadaniem ogółu kadry naukowo-dydaktycznej jest dalsze unowocześnianie metod nauczania i aktywny udział w modernizacji struktury wyższych zakładów naukowych. Kierownictwo resortu — stwierdził wicemin. Michajłow — liczy w tej sprawie na cenne inicjatywy nowo mianowanych docentów.

SKRÓT NAJWAŻNIEJSZYCH DEPESZ Z KRAJU I ZE ŚWIATA

■ Cały kraj wita w odświętnej szacie dzień 1 Maja. Na ulicach miast, osiedli i wsi powiewają czerwone i biało-czerwone flagi. Frontony wielu gmachów udekorowano transparentami.

Wczoraj w Belwederze — z okazji Święta Pracy — 80 osób udekorowano wysokimi odznaczeniami państwowymi. Na uroczystości tej byli obecni m. in.: W. Gomułka, E. Ochab i J. Cyrankiewicz.

■ Ministerstwo Spraw Zagranicznych CSRS przekazało w sobotę protest ambasadorowi Grecji w Pradze. Czechosłowackie MSZ protestuje przeciwko wypowiedzi min. Pamadopulosa, który na konferencji prasowej w Atenach używał obraźliwych słów pod adresem CSRS oraz ograniczaniu normalnych czynności ambasady Czechosłowacji w Atenach.

■ W Sudanie 6 ministrów należących do partii narodowo-unionistycznej podało się do dymisji. Domagają się oni utworzenia nowego rządu, na którego czele stanąłby „neutralny" premier.

■ Wczoraj została podpisana umowa kulturalna Polska — Włochy.

■ Przewodniczący Rady Ministrów Mongolskiej Republiki Ludowej, J. Cedenbał wypowiedział się w wywiadzie udzielonym dla pisma japońskiego za nawiązaniem stosunków dyplomatycznych Mongolia — Japonia.

■ W Bonn zainaugurowano wielką rewizjonistyczną demonstrację — 3 kongres „wschodnich przedstawicielstw krajowych". Obecny na kongresie min. spraw zagr. NRF, Brandt oświadczył, że rząd zachodnioniemiecki nie przystąpi do rozwiązywania polityki wschodniej bez przesiedleńców lub wbrew ich woli.

■ Na wielu kierowniczych stanowiskach w armii USA w Wietnamie południowym nastąpiły zmiany. (reg)

Protesty Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju i ZBoWiD

Ogólnopolski Komitet Pokoju oraz Zarząd Główny ZBoWiD zaprotestowały przeciwko sprzecznemu z zasadami demokratycznymi i humanitarnymi pogwałceniu podstawowych praw człowieka w Grecji. W depeszy OKP do Greckiego Komitetu Pokoju w Atenach czytamy m. in.: „Solidaryzujemy się z wami, drodzy przyjaciele, we wspólnym żądaniu położenia kresu fali terroru i prześladowań w Grecji oraz uwolnienia z więzień aresztowanych patriotów greckich".

CSRS Po 71 godzinach uratowano zasypanych górników

Po 71 godzinach dramatycznej akcji udało się uratować 6 górników zasypanych w kopalni węgla „Pionier" w okręgu Ostrawa. Cała Czechosłowacja śledziła od kilku dni zmagania o ich ocalenie.

Katastrofa wydarzyła się w środę, 26 bm. o godz. 17.45. Przez pierwsze 45 godzin z górnikami nie zdołano nawiązać żadnej łączności. Uważano ich za zaginionych. Akcję ratunkową prowadzono jednak bez przerwy z pełną energią. Po nawiązaniu łączności udało się dostarczyć zasypanym przez rurę wodociągową pożywienie. Wszyscy uratowani czują się dobrze, choć przewieziono ich do szpitala.

Sezon połowów węgorzy

Znacznie wcześniej niż w poprzednich latach rozpoczął się na Wybrzeżu sezon połowów węgorzy. Do największych skupisk tej cennej ryby — poszukiwanej przez smakoszów — należy Zalew Wiślany. Centrala Rybna w Gdyni wysłała już pierwszą partię żywych węgorzy do Holandii. Przewiduje się, że w br. gdyńska baza eksportowa wyśle 310 ton węgorzy. Odbiorcami będą: Szwecja, Holandia, Dania i NRF.

Ogólnowojewódzka Akademia 1-Majowa w Tomaszowie Mazowieckim

(A) Dokończenie ze str. 1

pada w jubileuszowym roku Wielkiej Rewolucji Październikowej, która przed pół wiekiem rozpoczęła epokę doniosłych zmian w dziejach ludzkości, zmian dobitnie dziś potwierdzających słuszność obranej wówczas drogi.

Po otwarciu akademii nastąpił uroczysty akt przekazania miastu sztandaru ufundowanego przez Prezydium Woj. RN. Fr. Grochalski wręczając sztandar przew. Prez. MRN Tomaszowa — H. Przybyłowiczowi powiedział: — Niech sztandar ten stanie się symbolem honoru waszego robotniczego miasta.

Następnie głos zabrał I sekretarz KW PZPR S. Jędryszczak. Na wstępie przemówienia podkreślił tendencje tegorocznego święta majowego, które wyrażają się hasłami pokoju, walki o jego utrwalenie i solidarności z narodami walczącymi o swą wolność. W dalszym ciągu S. Jędryszczak scharakteryzował sytuację międzynarodową, następnie osiągnięcia naszego kraju i regionu łódzkiego.

Tomaszów ma uzasadnione powody do dumy. Jego przeszłość rewolucyjna splata się z osiągnięciami powojennymi. W uznaniu zasług miastu przyznano Odznakę Honorową Województwa Łódzkiego, którą przy dźwiękach hymnu narodowego F. Grochalski udekorował sztandar miasta.

Przew. Miejskiej Kom. Zw. Zaw. W. Kamiński złożył meldunek o zobowiązaniach podjętych przez załogi zakładów, instytucji i ludność miasta z okazji 50 rocznicy Rewolucji, 1 Maja, 25 rocznicy powstania PPR i święta wyzwolenia. Ich wartość wyniesie ponad 23 mln zł. Wykonano je już na sumę 6 mln zł.

Na zakończenie akademii zebrani uchwalili rezolucje, w której domagają się przywrócenia swobód demokratycznych w Grecji, natychmiastowego uwolnienia więźniów politycznych oraz likwidacji dyktatury wojskowej. (zt)

Na kolejnych występach „Holiday on ice" ■ Nadmuchiwany materac ■ Wczasy w Świnoujściu ■ Neseser podróżny

Codziennie podczas kolejnych występów międzynarodowej rewii na lodzie „Holiday on ice" widownia łódzkiego Pałacu Sportowego wypełniona jest po brzegi. Codziennie zespół rewiowy zbiera zasłużone, owacyjne brawa. Pozostałe bilety (rewia występować będzie do 14 maja) **są jeszcze do nabycia w kasach łódzkich biur podróży (ul. Piotrkowska 5, 27, 65, 70 i 102a).** Niewielkie ilości biletów pozostały jeszcze na wieczorne przedstawienie w dniu 1 maja — sprzedawać je będą od godz. 16 kasy biletowe w łódzkim Pałacu Sportowym (od strony Al. Politechniki i Gdańskiej).

Dodatkową atrakcją w czasie przedstawień jest losowanie **atrakcyjnych nagród rzeczowych w konkursie „Dziennika Łódzkiego" i ŁOSTiW „Czy masz szczęście?"** (na kupony wycięte z „DŁ" i wrzucone do jednej z urn w Pałacu Sportowym; każdy może wrzucić dowolną ilość kuponów na swe nazwisko). **Na niedzielnym przedstawieniu o godz. 15 będzie z kolei losowany turystyczny materac nadmuchiwany, a o godz. 18.30 — skierowanie na wczasy w Świnoujściu (o wartości 1.450 zł). Natomiast w poniedziałek o godz. 18.30 losować będziemy elegancki neseser podróżny.**

Poniżej zamieszczamy kupon uprawniający do udziału w losowaniu.

Spróbuj czy masz szczęście!

Imię i nazwisko .....

Adres: .....

Odznaka Tysiąclecia dla „Azbestu"

Ostatnio odbyła się akademia 1-majowa w zakładach uszczelnień i wyrobów azbestowych „Azbest". W czasie akademii załodze została przekazana zbiorowa odznaka Tysiąclecia Państwa Polskiego. (k)

Dnia 28 kwietnia 1967 roku zginęli na posterunku

plut. Jan Wszelaki

funkcjonariusz Zmotoryzowanego Odwodu MO w Piotrkowie Tryb.

kpr. Zbigniew Przytuła

funkcjonariusz Komendy Powiatowej MO w Radomsku.

W Zmarłych tracimy wzorowych funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i nieodżałowanych współtowarzyszy pracy.

Cześć ich pamięci!

Pogrzeb plut. Jana WSZELAKIEGO odbędzie się w dniu 2 maja 1967 r., o godz. 13 na cmentarzu miejscowym w Piotrkowie Tryb.

Pogrzeb kpr. Zbigniewa PRZYTUŁY odbędzie się w dniu 2 maja 1967 r., o godz. 15 na cmentarzu miejscowym w Dobryszycach, pow. Radomsko.

Wyrazy głębokiego współczucia RODZINOM Zmarłych składają

KIEROWNICTWO KOMENDY MO WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO, KOMITET ZAKŁADOWY PZPR i WSPÓŁPRACOWNICY

■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■

Piętnaście lat przy siatce

Niecodzienny jubileusz obchodzi Maria Latek, siatkarka Startu. Więcej powie wam jej nazwisko panieńskie — Chrzanowska.

Mija 15 lat od chwili, gdy jako młoda dziewczyna zaczęła grać w siatkówkę, mija lat dziesięć, gdy zaczęła reprezentować barwy Startu łódzkiego.

Talent młodziutkiej zawodniczki rozwijał się pod okiem trenera Skrodzkiego, którego zasługą jest, że drużyna Startu awansowała do I ligi. Maria Latek to żywa historia siatkówki żeńskiej Startu. Od tego bowiem czasu skład ligowego zespołu zmienił się już dwukrotnie. Pozostała w niej jedynie Latek i gra do dzisiaj z nie mniejszym powodzeniem.

W okresie szczytowej formy była zaliczona do grona najwybitniejszych w kraju — do kadry i kilka razy reprezentowała barwy narodowe. Jednak nie te mecze utrwaliły się jej najbardziej w pamięci. Maria Latek najwyżej sobie ceni mecze ligowe, a zwłaszcza te z ostatnich dwóch lat, uwieńczone zdobyciem trzeciego miejsca w gronie zespołów ekstraklasy siatkówki polskiej.

Zarząd klubu ocenił bezsporne zasługi jubilatki i wyróżniając jej wysoce sportową postawę przyznał jej pamiątkowy „srebrny pierścień" — nagrodę przeznaczoną jedynie dla wybijających się sportowców i mogących służyć przykładem innym. (Rxm)

Dzisiejsze IMPREZY

ŻUŻEL. Towarzyskie spotkanie Polonia Bydgoszcz — Wybrzeże Gdańsk — Gwardia Łódź godzina 16 tor żużlowy na Pl. 9 Maja. O godz. 14.30 próba sprawności motocyklowej.

TENIS STOŁOWY. Międzynarodowy mecz Berliner Verkehrs (NRD) — Tramwajarz (Łódź) godz. 10, ul. Tramwajowa 6.

PIŁKA RĘCZNA. Społem — Ruch (Chorzów) I liga żeńska godz. 11.30, ul. Armii Czerwonej 80.

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW. Lublinianka — Gryf (Lublin) — Gwardia (Łódź) o wejście do I ligi, godz. 10. ul. Główna 17.

HOKEJ NA TRAWIE. Społem — Pomorzanin, Budowlani — Jutrzenka o mistrzostwo ligi pomorsko-łódzkiej godz. 10 Park Ludowy na Zdrowiu.

TENIS ZIEMNY. MKT — ŁKS — Start turniej towarzyski godzina 10, ul. Teresy 56-58.

Pierwsze starty

Kadra naszych średniodystansowców i długodystansowców rozpoczyna starty na bieżni. W dniu 1 maja odbędą się w Wałczu zawody kontrolne, w których wystąpią wszyscy nasi najlepsi biegacze.

W dniu 7 maja w Bydgoszczy odbędzie się ogólnokrajowy mityng — „Dzień biegacza". Kolejny start czeka kadrowiczów w dniu 13 maja w Szczecinie.

Przed XX Wyścigiem Pokoju

★ Sześć zwycięstw kolarzy ZSRR ★ Polska dwa razy zajęła drugie miejsca

Bardzo interesująco przedstawia się statystyka klasyfikacji drużynowej dotychczas rozegranych wyścigów pokoju.

W **1948 roku** (rozegrano jednocześnie dwa wyścigi z Warszawy do Pragi i z Pragi do Warszawy) zwycięstwa odnieśli nasi kolarze.

W roku następnym pierwsze miejsca zajęli zawodnicy z Francji (FSGT) przed Polską, CSRS i drugim zespołem FSGT.

Następnie dwa lata pod rząd wygrywają kolarze CSRS. Sukcesy swoje zawdzięczają oni przede wszystkim doskonałemu zawodnikowi, jakim był Vesely.

W **1952 r.**, gdy po raz pierwszy trasą zaczęła prowadzić przez tereny NRD, drużynowo zwycięża reprezentanci Anglii przed CSRS, NRD, Belgią i Polską.

Fatalnie dla nas wypadł wyścig w **1953 r.** Niestety, zabrakło dla nas miejsca w pierwszej piątce. Zwyciężyli zawodnicy NRD przed Danią, Polonią Francuską, CSRS i Bułgarią.

Pewnego rodzaju rehabilitacja nastąpiła na trasie Warszawa — Berlin — Praga w **1954 r.** Do Pragi pierwsi wjechali co prawda kolarze CSRS, ale Polska znalazła się na drugim miejscu, co zaliczyliśmy wówczas jako sukces, zwłaszcza, że zawodnicy nasi pokonali silny zespół Danii, Belgii i Holandii.

Po tym sukcesie znów niepowodzenie. Ponownie zwyciężają zawodnicy CSRS przed NRD, Bułgarią i debiutującymi w Wyścigu Pokoju kolarzami ZSRR.

W **1956 r.** drużyna ZSRR rewanżuje się, zdobywając zaszczytne pierwsze miejsce przed Polską, Belgią, NRD i CSRS.

Od tego czasu zaznacza się stała rywalizacja zawodników: ZSRR, Polski, NRD i Rumunii.

W **1957 r.** klasyfikacja jest następująca: 1) NRD, 2) Polska, 3) ZSRR, 4) Belgia, 5) Szwajcaria.

W następnych latach pierwsze miejsca zajmuje zespół ZSRR przed NRD.

Rok **1960** — to wielki sukces zawodników NRD. Niemcy zwyciężają Belgię, ZSRR, Polskę i Anglię.

W **1961 i 1962** roku ponownie do głosu dochodzą kolarze ZSRR, wygrywając wyścig po walce z drużynami: NRD, Polski i Rumunii.

Dwa następne lata — to sukcesy zawodników NRD.

W **1965 i w 1966 roku** znów do głosu dochodzą kolarze ZSRR. Polska zajmuje drugie miejsce przed NRD.

Tak więc kolarze Polski dwa razy zajęli pierwsze miejsca i 6 razy byli na drugiej pozycji. Najwięcej zwycięstw, bo aż 6, odnieśli zawodnicy ZSRR. Pięknym bilansem legitymują się kolarze NRD. Niemcy 5 razy byli na pierwszym miejscu, 5 na drugim i 3 razy wywalczyli 3 miejsce.

J. NIECIECKI

BOKSERZY ŁODZI wyjeżdżają do Bukaresztu

Dziś wyjeżdżają do Bukaresztu bokserzy Łodzi, którzy w Rumunii rozegrają dwa towarzyskie spotkania. Gospodarze zaprosili również jedną z drużyn z NRD. Tak więc nasi pięściarze uczestniczyć będą w trójmeczu.

Reprezentacja Łodzi do Bukaresztu udaje się w następującym składzie: Drożdżal, Filipiak, Guziński, Kardas, Misiak, Prochoń, Radzikowski, Rosiński, Sobiech, Stańczykowski, Jelonkiewicz i Kubacki. Drużynie towarzyszą: Muszyński, Pisarski, Balcerzak, Wojciechowski, Bednarek, Troszkiewicz i Wojtowicz.

Ostatnio Łódź wygrała z Bukaresztem 12:8. Pierwszy mecz nasi zawodnicy rozegrają 4 maja. (n)

Porażka Polonii Bytom w Starachowicach

W Starachowicach, w towarzyskim spotkaniu piłkarskim trzecioligowy miejscowy Star pokonał bytomską Polonię 4:1 (1:1).

Społem — Azoty (Chorzów) 9:11

W meczu piłki ręcznej kobiet o mistrzostwo pierwszej ligi Społem przegrało z drużyną Azoty (Chorzów) 9:11.

Bramki dla Chorzowa zdobyły: Tyka — 4, Siuda — 3, Spandel — 2 oraz po jednej Duda i Pilarska, a dla Społem: Zarańska — 3, Szczerkowska — 2 i po jednej: Bujak, Dratwicka i Głapska. (a)

Cassius Clay pozbawiony tytułu mistrza świata

Prezydent Światowej Federacji Boksu Zawodowego (WBA), Robert Evans, oświadczył, że Cassius Clay za uchylanie się od obowiązku służby wojskowej pozbawiony został tytułu mistrza świata.

Równocześnie w Nowym Jorku miejscowa stanowa komisja boksu zawodowego, ogłosiła, że postanowiła odebrać Clayowi z tych samych powodów licencję pięściarza zawodowego.

Clayowi, który zgodnie ze swymi zapowiedziami nie zgłosił się do jednostki wojskowej, grozi więzienie i proces.

Liga angielska

Wyniki ligi angielskiej są następujące:

Burnley — Arsenal	**1:4**
Fulham — Blackpool	**2:2**
Manchester U. — Aston Villa	**3:1**
Newcastle — Southampton	**3:1**
Stoke — Leicester	**3:1**
Coventry — Wolverhampton	**3:1**
Miliwall — Blackburn	**1:1**
Northampton — Bolton	**2:1**
Portsmouth — Crystal Palace	**1:1**
Preston — Bristol City	**2:2**
Rotherham — Carlisle	**2:3**

Dziś przedstawiamy St. R. Dobrowolskiego

Kartki prozy

Poeta i prozaik. W br. wznowiony zostanie jego cykl powieściowy („Warszawska karmaniola" oraz „Piotr i Anna" pod wspólnym tytułem „Czerwieńcy". Latem miłośnicy poezji otrzymają nowy tom wierszy St. R. Dobrowolskiego (Wyd. PIW) pt. „Nim się stanie". Wreszcie „Czytelnik" przygotowuje do druku tom wierszy i poematów — wybór obejmujący ok. 40-letni okres pracy literackiej poety.

W tej chwili St. Dobrowolski pracuje nad książką będącą jakby saga rodzinną. Akcja powieści toczy się na terenie Warszawy w środowisku robociarskim i obejmuje okres od lat 80 ub. stulecia do czasów współczesnych. Równocześnie tłumaczy on wiersze bułgarskie mające wejść do przygotowywanej antologii. Poniżej zamieszczamy fragment opowiadania przygotowanego do druku w zbiorowym wydaniu PZWS.

– 1 –

A jak to było?

Zaraz opowiem.

Tuż za Odrą, już jak gdyby na przedpolach Berlina, odsłaniał się przed oczyma widok, który na zawsze pozostanie w pamięci tych, co jak ja na własne oczy go wtedy oglądali.

W porannych blaskach kwietniowego słońca rozciągało się szeroko zdawałoby się nie kończące się pobojowisko: na płaskich, rozmiękłych o tej porze roku nadodrzańskich polach, na podmokłych, szklących się łęgach leżały trupy czołgów i dział porozsiewane szczątki rozbitych samochodów, poniewierał się porzucony wszelaki sprzęt wojenny i uciekinierski dobytek.

Trupy ludzi już sprzątnięto, ale widok był mimo to tak przeraźliwy że trudno było nań spoglądać bez bolesnego ściśnięcia za gardło.

Tędy przeszła wczoraj wojenna wichura.

Tędy to, wśród takich krajobrazów, zewsząd wszystkimi drogami na zachód ciągnęły w owe niezapomniane dni kwietnia tysiąc dziewięćset czterdziestego piątego roku czołgi, działa, samochody pełne żołnierzy — toczyły się z hurkotem i turkotem, z chrzestem gąsienic, z piekielnym hałasem, wzbijając tumany siwego pyłu, ciągnąc za sobą pióropusze kurzawy albo miotając pacynami błota.

W tydzień po rozpoczęciu bezpośrednich walk o Berlin — w dniu 30 kwietnia podniecenie w 1 Dywizji Piechoty imienia Tadeusza Kościuszki, podniecenie, jakiego od dawna chyba tu nie było. Z rąk do rąk krąży ulotka wydana przez wydział polityczno-wychowawczy:

„Kościuszkowcy!

Od dwóch lat wspólnie z żołnierzami bratniej Armii Radzieckiej zadajecie cios za ciosem hitlerowskim żołnierzom. Droga wasza od Lenino przez Pragę, walki na Pomorzu i sforsowanie Odry droga znaczona wielkimi zwycięstwami dziś dobiega kresu.

Kościuszkowcy!

Idziemy do szturmu na legowisko hitlerowskiego zwierza. Dostąpiliście największego zaszczytu, wy — zbrojne ramię nieugiętego narodu, wzniesiecie dumnie na ruinach Berlina biało-czerwony sztandar, symbol tej, co nie zginęła i nie zginie".

O czwartej rano pierwszy pułk piechoty dotarł do dzielnicy zwanej Charlottenburg i uderzył na wroga. Zaczęła się zaciekła, bezlitosna walka już nie o każdą ulicę, ale o każdy dom, ba, o każde piętro kamienic, o każdy załom muru.

Hitlerowcy bronili się do upadłego.

Z okien, z dachów, z piwnic, zewsząd, zza każdego muru, zza rogów ulic nie ustawał ogień strzelców wyborowych i broni maszynowej, latały w powietrzu granaty. Kule bzyczały kaśliwie w powietrzu, gwizdały koło uszu, z trzaskiem odpryskiwały od ścian kawały cegieł, sypały kurzem w oczy.

— BERLIN BLEIBT DEUTSCH! BERLIN POZOSTANIE NIEMIECKI! — wołały do walczących żołnierzy Adolfa Hitlera ze ścian domostw lokciowymi literami wymalowane napisy, nawołując ich do beznadziejnego oporu.

I opór ich wciąż nie malał.

– 2 –

Wśród dymu i kurzawy, wśród nie ustającego grzechotu ręcznej broni, ogłuszających eksplozji pocisków działek czołgowych, wśród osypujących się gruzów walczono zajadle w piwnicach, na schodach, po korytarzach, nawet po salach i izbach. Zdarzało się, że dolne piętra były już opanowane przez naszych chłopców, gdy z górnych nie ustawał ogień wroga.

— Z sąsiedniego domu przez dach, przez dach! — ktoś usiłował przekrzyczeć jazgot cekaemu. Machał ręką na towarzyszy.

Przebiegali przyciskając się ile siły do ściany, ledwie widoczni w kurzawie. Środkiem ulicy toczyło się ociężałe cielsko czołgu plującego przed siebie ogniem.

Teraz śmiały skok, gdy na chwilę z tamtej strony przestały bzyczeć uparte pociski.

Gdzie indziej — ani się ruszyć z miejsca. Bezpieczne za ścianą piwnicznego bunkra załogi dwóch ciężkich karabinów maszynowych zagrodziły drogę nacierającym. Terkocza na przemian bez ustanku. Jak groch rozsypują się pociski po jezdni, po chodnikach. Iskrzą się tuż u nóg. Nie sposób podejść pod gniazdo śmiertelnych os, grzmotnąć granatami w ślepia hitlerowskim załogom.

Aż oto już — mimo nie ustającego ognia — artyleryjscy śmiałkowie podprowadzają towarzyszące piechurom działko i wkrótce otwierają ogień na bunkier.

Szczególnie zażartą walka rozgorzała o zagradzające nam drogę gmachy politechniki, silnie umocnione i dobrze obsadzone przez dwa bataliony piechoty, artylerię, czołgi i działa pancerne.

Dopiero dłuższy huraganowy ogień artylerii na stanowiska nieprzyjaciela pozwolił na podjęcie szturmu. Nie udało się jednak atakującym osiągnąć wyznaczonego celu. Ponawiano więc działania wielokrotnie, użyto wszystkich sposobów. Przede wszystkim nocą. Wciągano działa na piętra kamienic. Strzelano do nieprzyjaciela z odległości zaledwie 100 do 150 metrów, jakby to nie były działa, lecz ręczna broń.

No i dopiero 2 maja przed świtem politechnika padła. Można było iść dalej.

Tego samego dnia około godziny pół do dziewiątej żołnierze 3 pułku piechoty, który tak samo jak i 1 pułk parł wśród zaciekłej walki do środka miasta, radosnymi okrzykami triumfu powitali nadciągające oddziały radzieckie 1 Frontu Ukraińskiego. Spotkanie nastąpiło tuż przy sławnej Bramie Brandenburskiej na Unter den Linden, w Alei pod Lipami.

Opodal na osnutym jeszcze dymami, ciężkim gmachu Reichstagu dumnie powiewała czerwona flaga wywieszona tam przez żołnierzy Armii Radzieckiej.

Wtedy nastąpiło coś, co wzruszeniem napełniło piersi, czego się nie zapomina.

Podporucznik Troicki oraz kanonierzy Jabłoński, Karpowicz i Mierzejewski z siódmej baterii pobiegli do samochodów, gdzie spoczywały przygotowane już biało-czerwone flagi. Tuż za nimi podążył plutonowy Kuklis z żołnierzami 8 baterii. To samo zrobili żołnierze radzieccy. Pobiegli po czerwoną flagę. I teraz gromadą — kto pierwszy? — popędzili ile tchu w piersi do wznoszącego się obok butnie Pomnika Zwycięstwa, symbolu pychy, która dzisiaj została złamana.

Niebawem powiały obok siebie targane wiosennym wiatrem tryumfu braterskie czerwone i czerwono-białe flagi.

Powoli ogromna cisza jęła narastać dookoła i w sercach znużonych, stęsknionych do wolności ludzi.

Berlin skapitulował.

Wiosną 1960 roku młody uczony leningradzki, Jurij Arcutanow zakończył prace nad matematyczną teorią budowy windy kosmicznej. Opublikował ją potem pt. „Pokonywanie przyciągania ziemskiego bez pomocy rakiet napędowych". W roku 1965 ukazała się książka W. Pietrowa i P. Jurewicza pt. „Fantazja czy rzeczywistość", poświęcona teorii Arcutanowa. Niedługo potem teoria ta zdobyła sobie szeroki rozgłos w świecie.

Winda w kosmos

WIADOMO, ŻE WŚRÓD WIELU MOŻLIWYCH ORBIT OKOŁOZIEMSKICH JEST JEDNA NIEZWYKŁA, TZW. ORBITA „36 TYS. KM". JEJ ODMIENNOŚĆ LEŻY W TYM, ŻE NA WYSOKOŚCI 36 TYS. KM CZAS PEŁNEGO OBROTU SPUTNIKA WOKÓŁ ZIEMI WYNOSI RÓWNE 24 GODZINY. JEST WIĘC RÓWNY Z OKRESEM OBROTU ZIEMI WOKÓŁ WŁASNEJ OSI. JEŚLIBY WIĘC UMIEŚCIĆ SPUTNIK NA TAKIEJ WYSOKOŚCI NAD RÓWNIKIEM, BĘDZIE ON, JAK GDYBY, ZNAJDOWAĆ SIĘ STALE NIERUCHOMO NAD JEDNYM PUNKTEM POWIERZCHNI ZIEMI.

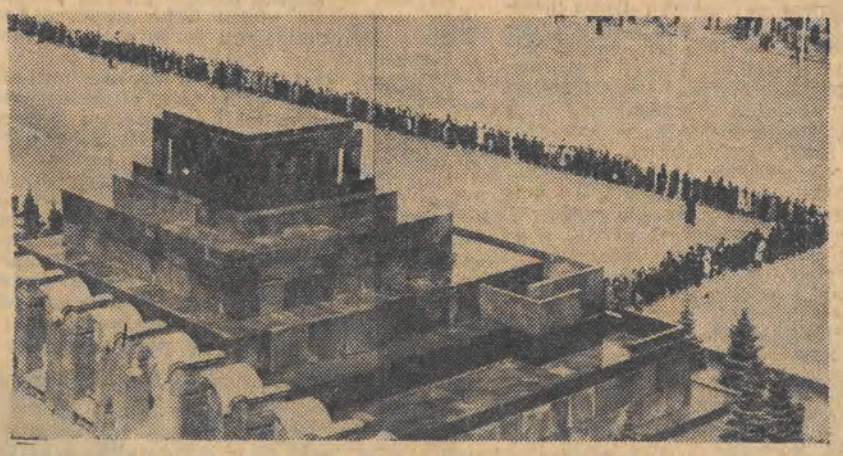

Mauzoleum Lenina na Placu Czerwonym w Moskwie.

Maj i Październik

Tradycja tego wielkiego międzynarodowego święta — sięga roku 1888 kiedy to w Ameryce — czwarty zjazd tamtejszej Federacji Pracy postanowił po raz pierwszy uznać dzień 1 maja 1889 roku za początek wielkiej akcji o 8-godzinny dzień pracy. W kilka miesięcy później, w lipcu owego roku, kongres II Międzynarodówki odbywający się w Paryżu uchwalił co następuje:

— „Postanawia się przeprowadzić wielką manifestację w raz na zawsze ustalonym dniu... aby jednocześnie we wszystkich krajach i wszystkich miastach dnia tego lud pracujący przedstawił władzom żądanie prawne go ograniczenia dnia pracy do 8 godzin oraz wykonanie wszystkich innych żądań Kongresu Międzynarodówki... Wobec tego zaś, że manifestacja taka została już wyznaczona przez Amerykańską Federację Pracy na dzień 1 maja — data ta zostaje również przyjęta i dla manifestacji międzynarodowej".

W dniu 1 maja na ulice wychodzili związani braterstwem wspólnej sprawy „proletariusze wszystkich krajów" aby złączyć się w tej demonstracji i w walce o sprawę klasy robotniczej, która stawała się najbardziej postępową warstwą — przyszłością świata. Przeciwko wojnie — o pokój, przeciwko ciemnocie — o oświatę, przeciwko nędzy — o sprawiedliwy podział dóbr — przeciwko niewoli kolonialnej — o prawo narodów do samostanowienia — walczyli proletariusze w pierwszomajowych demonstracjach.

Niespełna dwadzieścia lat upłynęło od chwili, gdy w Ameryce podjęto uchwałę o 1-majowym święcie — a na drugim krańcu globu zagrzmiały działa okrętowe „Aurory" obwieszczając nową erę, która rodziła się we krwi na ogromnych przestrzeniach carskiej Rosji. Rewolucja Październikowa — która wysoko podniosła czerwony, proletariacki sztandar — stała się realizatorką owych haseł, z którymi raz do roku ludzie pracy wychodzili na ulicę.

Teoria miała się sprawdzić w gigantycznym, dziejowym eksperymencie — w skomplikowanym laboratorium pierwszego państwa proletariackiego, państwa robotników i chłopów. Wszystkie te prawa, których ludzie pracy żądali na całym świecie — znalazły się w ich zasięgu — zdobyli władzę i mogli wykazać czy potrafią się rządzić sami i jak się rządzić potrafią.

Upłynęło dalszych 50 burzliwych lat — zamykających w sobie kilka krwawych wojen, w tym dwie światowe, wiele krwawych interwencji zbrojnych, przewrotów i politycznych perturbacji. Narodziła się nowa energia — nuklearna, człowiek sięgnął w kosmos i w głąb siebie samego.

Czas — bezlitosny chirurg — który skalpelem obnaża każdą słabość i odsłania każde zwyrodnienie tkanki — przyniósł odpowiedź.

Carska Rosja — bastion ciemnoty i obskurantyzmu, była krajem gospodarczo zacofanym, ostoją europejskiego absolutyzmu i reakcji, „więzieniem narodów" — gdzie w wyniku historycznego wstrząsu, legły stare klasy wyzyskujące — a do władzy doszły nowe klasy: robotnicy i chłopi.

W październikowych bólach narodziło się tam pierwsze na świecie proletariackie państwo socjalistyczne. Przez półwiecze burze przechodziły nad Krajem Rad ale drzewo rewolucji mimo trudności i wypaczeń, rodziło owoce. Kraj zacofany przeobrażał się w kraj powszechnej oświaty i znakomitych osiągnięć naukowych — kraj prymitywnej gospodarki — w wielkie mocarstwo przemysłowe, „olbrzym na glinianych nogach" — w państwo, które uratowało nasza cywilizację przed hitlerowskim średniowieczem...

Po raz pierwszy 50 lat temu pierwsze majowe hasła i postulaty ludzi pracy stały się programem politycznym i gospodarczym, planem państwowym. Najpierw w Związku Radzieckim, a później w grupie tych państw, które obrały socjalistyczna drogę ustroju i rozwoju. Wśród nich i Polski.

Ale walka trwa. Walka o pokój — w Wietnamie. Walka o rozbrojenie i nierozprzestrzenianie broni atomowej. Walka o prawa dla tych, którzy ich jeszcze nie posiadają i walka o samostanowienie dla tych, którzy wciąż jeszcze znajdują się w kolonialnej niewoli. Walka o nowe osiągnięcia produkcyjne stanowiące motor postępu i dobrobytu...

Historia polskiej klasy robotniczej i polskiego proletariatu znaczona jest demonstracjami 1-majowymi i z kolejnych haseł w tych manifestacjach można by spisać najnowsze dzieje naszego kraju. Byliśmy i jesteśmy częścią wielkiego ruchu proletariackiego ogarniającego świat — i niemały jest nasz dorobek w jego szeregach!

W to kolejne, majowe święto wyjdziemy na ulice miast i miasteczek aby zademonstrować naszą jedność, aby podsumować nasz dorobek: — dorobek ludzi pracy dla ludzi pracy, dla społeczeństwa i narodu i aby zamanifestować naszą jedność z wszystkimi, którzy w ten dzień idą w jednym szeregu, walcząc o pokój i prawa dla ludu pracującego.

Czy nie można wykorzystać takiego sputnika jako punktu oparcia? Połączyć go z powierzchnią Ziemi stalową liną, po której można by wywindować się w górę? Nie szkodzi, że Ziemia i sputnik poruszają się z szaloną szybkością. Przecież z mknącego samochodu można przerzucić kładkę na jadący obok z tą samą prędkością samochód i przejść po niej spokojnie.

Na znajdujący się nad Równikiem sputnik działają zasadniczo dwie siły: przyciągania ziemskiego i siła odśrodkowa. Jednak na wysokości 36 tys. km zrównują się one. Dlatego też wydaje się, że sputnik zawisł w jednym punkcie nieba.

LINIA DŁUGOŚCI 50 TYS. KM

A jeśliby przeciągnąć końce liny w dół i w górę od sputnika? Ponad sputnikiem działa siła odśrodkowa — lina więc napręży się. Niżej zaś działa siła przyciągania, która również naciągnie linę. Można teraz przedłużywszy ją do samej Ziemi, zamocować i droga linowa miedzy Ziemią a „niebem" gotowa. Można wznosić się na wysokość 36 tys. km i dalej. Można urządzić windę towarowo-pasażerską, dla transportu ludzi i sprzętu w kosmos bez pomocy rakiet.

Tyle teoria. A w praktyce? Przede wszystkim problem stanowi wytrzymałość takiej liny. Nie tylko brać trzeba pod uwagę ciężar jej samej, ale i ciężar platformy windy. Obciążenie więc będzie ogromne. Obliczenia wykazały, że „stalówka" — lina skręcona z drutu o zmiennej średnicy, grubsza bliżej sputnika, o nieduzym ciężarze i wytrzymująca obciążenie do 2 ton na metr wystarczyłaby do budowy windy kosmicznej. Materiały o takiej wytrzymałości i lekkości znane są już w praktyce laboratoryjnej.

Jeszcze około 1000 ton ważyć będzie górna platforma windy. Ciężar ten niezbędny jest dla przeciwwagi, by cała konstrukcja nie runęła na Ziemię pod działaniem siły ciężkości. Tak więc dla budowy windy do wysokości 50 tys. km trzeba by zgromadzić i wywindować w kosmos około 2 tys. ton różnych konstrukcji. Operacji tej trzeba by dokonać przy pomocy rakiet, które transportowałyby je na wysokość sputnika. Wyżej owa przeciwwaga pójdzie już sama pod działaniem siły odśrodkowej.

KOSMICZNY KOSMODROM

Pchana siłą odśrodkową platforma już na wysokości 47 tys. km osiąga drugą prędkość kosmiczną, przy której pojazd międzyplanetarny może się już poruszać bez korzystania z materiałów pędnych. Można by więc w przyszłości umieścić na tej wysokości kosmiczne dworce startowe, hotele, warsztaty remontowe, składy, a także sanatoria i domy wypoczynkowe.

Jeżeli kabiny windy poruszać się będą z prędkością 1000 km/godz., to będą mogły przenosić w dół i w górę do 12 tys. ton na dobę. W przyszłości gdy ludzkość zagości już we wszystkich zakątkach systemu słonecznego, trzeba będzie przewozić tysiące i dziesiątki tysięcy ton rozmaitych materiałów z Ziemi i na Ziemię. Okazuje się, że wszystkie te problemy można będzie urzeczywistnić wykorzystując darmową energię powstającą z ruchu wirowego Ziemi. Budowa wind kosmicznych możliwa będzie także na Księżycu, Marsie i innych planetach.

Opr. L.R.

Miłość ślepa — miłość zła...

Konflikt dzieci — rodzice. Poruszyliśmy ten problem w artykule zamieszczonym na początku tego roku w „Panoramie" — i dotknęliśmy widać sprawy szczególnie czułej, aktualnej i bolącej, skoro po ukazaniu się „Krzyku zza ściany" — historii starej, schorowanej, zapomnianej przez dzieci kobiety, otrzymaliśmy dziesiątki listów i telefonów. Dzwonili i pisali ludzie starzy, rozgoryczeni, aby podzielić się swoim bólem, strachem opisać gehennę, którą przeszli sami, wytłumaczyć, że poświęcając całe swoje życie dzieciom, przegrali je bezpowrotnie, że dziś nienawidzą już własnych synów i córek lub że — mimo wszystko — kochają i czekają nadal na dobre słowo, nieco serca, zrozumienia i pomocy... Dałoby się z tych listów wybrać niejeden prawdziwie tragiczny życiorys.

— Przecież i oni — pisze jedna z czytelniczek — ONI TEŻ BĘDĄ KIEDYŚ STARZY. Być może będą musieli także znosić wyzwiska i podłości swoich „pociech". Będą jadać w kuchni, żeby nie przynieść wstydu, będą dopominać się pokornie o sto złotych na życie, chować przed pijanym synalkiem bijącym w głowę, w nerki, w brzuch — bo „czego ty stara nie chcesz dać na ćwiartkę"...

Kto im poda szklankę herbaty podczas choroby, kto umyje, kto nie będzie przeklinał, że jęczą po nocach i spać nie dają, kto uszanuje, kto naprawdę zrozumie ich starość?... Właśnie s t a r o ś ć — okres goryczy, zawiedzionych nadziei, nie spełnionych planów i pragnień. Być może właśnie ów zawód życiowy, dolegliwości wieku, świadomość własnej bezradności, konieczność usunięcia się w cień, ustąpienia miejsca młodym — chociażby nawet własnym dzieciom — powodują czasem, że bywa także starość odmienna od tej — samotnej i bezradnej. Starość oschła, zgryźliwa, egoistyczna i bezwzględna, której racje w sporze rodzice — dzieci trudno nieraz postawić na pierwszym miejscu.

Trudno byłoby wprawdzie zgodzić się ze stanowiskiem czytelniczki, podpisującej się J.B., dla której „człowiek stary to zły pies na łańcuchu", „człowiek mściwy, bierny, wścibski, rozdrażniony, zazdrosny". Tym niemniej faktem jest, że ów s t e r e o t y p konfliktu, w którym, zawsze ponoć, stroną przegrywającą i zbierającą gorzkie owoce wielu lat poświęceń i wysiłków są rodzice, ma także swój mocno odmienny margines.

Bądźmy bowiem obiektywni. Bywa przecież i tak, że bezwolne poddanie się dorosłych już dzieci (w imię synowskiej miłości) absolutnej woli i władzy rodziców, ślepa uległość, nie mająca nic wspólnego z prawdziwą miłością i szacunkiem, stają się nieraz przyczyną niejednego rodzinnego dramatu. Przykłady? Jest ich sporo. Ileż to np. kobiet — dobrych i troskliwych córek — nie wyszło nigdy za mąż tylko dlatego, że wybór narzeczonego nie pokrywał się z aspiracjami despotycznej mamy, a ułożenie sobie samodzielnego życia według własnych marzeń i planów groziło spazmami, szantażami i wyklęciem „wyrodnego i niewdzięcznego dziecka"..

Bywają zresztą przykłady gorsze, drastyczniejsze, ba, wręcz niewiarygodne, jak np. relacja, która zamieściła niedawno „Trybuna Ludu". Reporterka „Trybuny" opisuje mianowicie historię pewnej młodej kobiety, zastraszonej, bitej, żyjącej w pancerzu rodzicielskich zakazów, gróźb i sadystycznych kar. Swój życiorys opowiedziała ona warszawskiej dziennikarce z niepokojem i strachem, w ciągłym przeświadczeniu, że „rodzice zorientują się, że nie wracam wprost z pracy... i mogą mnie zamknąć, bić"...

Janina była najstarsza z trojga rodzeństwa — spokojna, cicha, pokorna. Na nią właśnie zwalono wszystkie najcięższe obowiązki domowe, które musiała godzić z nauką. O odpoczynku i rozrywkach nie było mowy, ale mimo to uczyła się dobrze. Była bardzo muzykalna, obdarzona pięknym głosem. Rodzice rozwiali jednak zdecydowanie jej marzenia o karierze śpiewaczej. Celem jej życia miało być biuro. Po maturze, Janina w tajemnicy zgłosiła się jednak do konserwatorium. Świetny wynik egzaminu uznano w domu za oburzający przejaw nieposłuszeństwa. Dokumenty wycofano z uczelni, świadectwo egzaminu zniszczono.

Pobita, bojąca się dalszych kar dziewczyna zgłosiła się więc, zgodnie z wolą rodziców, do Technikum Handlowego. Tu przyszła druga próba buntu. Janina przestała się uczyć. Zamknięto ją w komórce, gdzie wytrzymała tydzień głodówki nie przerywany niczyją interwencją. Załamana postanowiła czekać do ukończenia technikum mającego jej przynieść samodzielność. Skończyła je i była pełnoletnia, kiedy Polskie Radio ogłosiło konkurs śpiewaczy. Była fenomenem tego konkursu, przepowiadano jej wspaniałą przyszłość. Otrzymała propozycję zaangażowania do reprezentacyjnego zespołu. Oznaczało to wysokie stypendium, dalsze kształcenie i podróże. Wobec braku zgody rodziny Janina uciekła z domu. Odnaleziono ją po trzech dniach i pod naciskiem rodziców unieważniono umowę zawartą z pełnoletnią kobietą. Kierownictwo zespołu przestraszyło się skandalu. Tak skończył się drugi bunt Janiny.

Dziś Janina już nie walczy — boi się i mówi z rozpaczą: „Przegrałam, całe życie przegrałam"...

Tak więc mamy i drugą stronę konfliktu rodzice — dzieci, konfliktu, który trudno jak widać zamknąć w ramy sztywnych, utartych schematów. Cytowana tu wyżej pani J. B. również nie umiała czy nie mogła ułożyć sobie życia według własnych planów i marzeń. Dziś ta 63-letnia kobieta pisze z goryczą, że żałuje zmarnowanych lat, lat nie ocenionego nigdy poświęcenia się rodzicom. Ale już jej córka wkraczająca obecnie w życie postąpiła inaczej. „Twoje poświęcenie dla rodziców przysporzyło ci wiele cierpień, strat i zawodów" — powiedziała pewnego dnia i odjechała — pisze pani J. B. — Ale wiem, że będzie o nas pamiętała, że zawsze pomoże... To że odeszła, że postanowiła ułożyć sobie życie po swojemu, nie oznacza jeszcze, że przestała mnie kochać...

Czyżby więc matka i córka wybrały wreszcie nie miłość ś l e p ą, ale miłość rozsądną — pozwalającą rodzicom wierzyć w opiekę i szacunek dzieci, a dzieciom umożliwiającą życiowy start bez obaw i lęku, że wszelkie próby usamodzielnienia czy indywidualnego wyboru przyszłości potraktowane zostaną jako objaw egoizmu i oschłości serca. Miłość zby wielka, zbyt zaborcza, tak jak i miłość zbyt mała, zmieniająca się z biegiem czasu w niechęć i znużenie bliskim niegdyś człowiekiem, jest bowiem czasami jednakowo groźna.

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

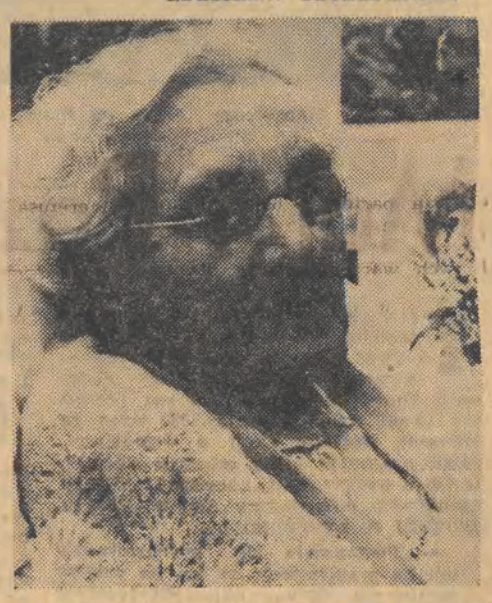

Złoto Watykanu

WATYKAN jest jedynym na świecie państwem, które nie ogłasza żadnego budżetu, żadnego bilansu. To jedyne wielkie przedsiębiorstwo kapitalistyczne, jedyny bank o światowym znaczeniu, który nie podlega żadnej kontroli akcjonariuszy, nie musi wykonywać rozkazów władz administracyjnych. Czasem powstają z tego powodu... niespodzianki.

I tak pewien dziennik rzymski ujawnił jakiś czas temu, że Watykan ma poważne udziały w firmie duńskiej, produkującej środki antykoncepcyjne. Watykan, który „nigdy nie zaprzecza", tym razem zmuszony był to uczynić. Papież dowiedział się też z najwyższym zdumieniem, że Watykan jest właścicielem akcji fabryki broni, zaopatrującej armię... chińską.

„Niespodzianki" tego typu są nieuchronne. Przede wszystkim na skutek tajemniczości, otaczającej finanse watykańskie, o których nie wie sam papież. Następnie — z powodu ich „rozległości". Dziesięć lat temu francuskie „Les Echos" oceniały rezerwy złota Watykanu na 5 tys. mld franków. Gdyby istotnie tak było, to posiadając takie sumy na koncie Federal Reserve Bank — co stanowi nie byle jaki przywilej — Watykan zajmowałby drugie miejsce na światowym rynku złota. Amerykański „Time" pisał, że Watykan dysponuje majątkiem rzędu 10—15 mld dolarów i papierami wartościowymi włoskich spółek akcyjnych na sumę równą 15 proc. wartości wszystkich akcji notowanych na giełdzie włoskiej.

Ale najwięcej szumu wywołał artykuł w angielskim tygodniku „Economist" z 27 marca 1965 roku. Podawano w nim, że Watykan jest największym akcjonariuszem w świecie, precyzując wartość jego udziałów.

Watykan reprezentowany jest niemal wszędzie po trochu — w przemyśle i handlu, we Włoszech, jak i gdzie indziej. We Włoszech — koleje włoskie, Towarzystwo Elektryczności, pasztety Pantanella, ubezpieczenia, hotele, spółki lotnicze, samochodowe, turystyka, niektórzy sądzą, że nawet kasyno w San Remo, telefony, produkty chemiczne Montecatini, radio. Za granicą — własnością Watykanu są podobno liczne nieruchomości przy ul. Prezydenta Wilsona i Uniwersyteckiej w Paryżu, domy w Tokio. W Japonii Watykan posiada też udziały w przemyśle rowerowym i fotograficznym. Największe kapitały posiada Kościół w Argentynie. W Buenos Aires jego własnością są całe dzielnice oraz akcje przedsiębiorstw użyteczności publicznej.

We wszystkich swoich operacjach (inwestycje, itp.) finansowych Stolica Apostolska korzysta z taryfy ulgowej na cle, w banku, w skarbie w... dyplomacji. Nominalnie Watykan gromadzi te olbrzymie kapitały po to, by je natychmiast wydać. Istotnie ponosi on wielkie wydatki na administrację centralną (Kuria, biura prałaci, kardynałowie, funkcjonariusze itp.). Opłaca także administrację zewnętrzną — w tym 70 przedstawicieli dyplomatycznych i tysiące instytucji i organów rozproszonych po całym świecie. Wedle amerykańskiej ankiety sprzed kilku lat wydatki te miałyby sięgać 5 mln dolarów rocznie. Liczba ta została dzisiaj znacznie przekroczona.

Niektórzy katolicy wyrażają zaniepokojenie zarówno w związku z olbrzymimi majątkami Kościoła, jak ich użytkowaniem i formami, jakie przybiera jego aktywność, a zwłaszcza z otaczającą je tajemnicą. Ludzie zapytują się czasem, jak może Kościół w wielu krajach godzić ewangeliczne przykazanie ubóstwa z bogactwem, z bliskim współżyciem z kapitalizmem, który teraz w encyklice „Populorum progressio" — potępił Paweł VI.

decyzje JEGO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI

W kilka godzin po ogłoszeniu zawieszenia broni między Włochami i aliantami, w nocy z 8 na 9 sierpnia 1943 r. z Rzymu wyruszył konwój złożony z 60 samochodów wiozących króla Wiktora Emanuela i jego rodzinę, rząd, marszałka Badoglio oraz dowództwo naczelne. Samochody skierowały się na południe. Jednocześnie oddziały Rommla i Kesselringa nie podejmując działań zaczepnych, zajmowały nieprzerwanie pozycje na Półwyspie Apenińskim, a na południu w Zatoce Salerno, alianci rozpoczęli inwazję.

W Rzymie dowództwo powierzono generałowi Giacomo Carboni. Jego dwie dywizje miały zająć pozycje w okolicach Tivoli. W olbrzymim zamieszaniu, w różnych kierunkach przeciągały obok siebie jednostki włoskie i niemieckie, tolerując się nawzajem. Do nowej kwatery generała Carboni, z całych Włoch poczęły napływać pytania o tajny rozkaz „O.P. 44", który przewidywał rozpoczęcie na polecenie z Rzymu akcji przeciwko Niemcom. W Rzymie nikogo już jednak nie było. W całych Włoszech oczekiwało w pogotowiu bojowym 60 dywizji, nie było jednak nikogo, kto by nimi dowodził.

Generał Carboni powiadomiony przez zięcia króla — generała Carlo Calvi o miejscu pobytu dworu i rządu, zrozumiał przyczyny chaosu: wojska włoskie trzymano z bronią u nogi, by nie drażniąc Niemców umożliwić królowi i jego świcie bezpieczną ucieczkę. Przewidując katastrofę, Carboni rozkazał generałowi Calvi skierowanie swych oddziałów przeciw Niemcom. Zięć królewski odpowiedział, że jego żołnierze mogą walczyć przeciw Brytyjczykom i komunistom, nie zaś przeciw Niemcom. W tej sytuacji generał Carboni wydał rzymskiemu garnizonowi rozkaz zaatakowania Niemców. Na przedmieściach Rzymu walkę z niemieckimi spadochroniarzami podjęli partyzanci. Za głowę organizatora oporu — generała Carboni, Niemcy wyznaczyli wysoką cenę. Dzień 10 sierpnia począł przypominać wiele z owych poprzednich dni lata 1943 r., gdy zdradzie i wyrafinowanemu oszustwu towarzyszyło tchórzostwo, a nad wszystkim górował chaos. Centralny komitet antyfaszystowski nawoływał Włochów do powstania. Generał Carboni kazał antyfaszystom rozdawać broń. Policja — zgodnie z nie zmienionym zarządzeniem marszałka Badoglio dokonywała aresztowań partyzantów. Generał Caviglia zarządził rozplakatowanie wiadomości o zawieszeniu broni z Niemcami. W miejsce tych plakatów ludzie Carboniego zamieszczali wezwania do dalszej walki. Generał Barbieri zwalniał oficerów do cywila... W dniu tym Kesselring postawił swe ultimatum — ogłoszenie Rzymu miastem otwartym. W razie odmowy, groził zbombardowaniem wiecznego miasta.

Karawana królewska osiągnęła w tym czasie wybrzeże adriatyckie. Samochody miały po drodze Campo Imperatore, gdzie na potężnym płaskowyżu znajdowało się więzienie Mussoliniego. Król zagryzając koniak jajkiem na twardo, wyraził swe ubolewanie nad losem tego, który służył mu wiernie w ciągu 20 lat. W porcie Ortona, gdzie uciekinierzy mieli się zaokrętować na korwetę „Baionetta", król ku swemu zaskoczeniu stwierdził obecność około 200 oficerów, którzy chcieli się zabrać z uciekającymi.

Po wylądowaniu w Brindisi przystąpiono do formowania umocnień, które miały dowieść aliantom, że król pozostał nadal panem tego zakątka swego kraju. Rzeczą najtrudniejszą okazało się zebranie rozproszonych oddziałów. Niemcy postarali się o rozpowszechnienie wersji, że zawieszenie broni z aliantami oznacza koniec wojny. Pod tym pretekstem rozwiązali wiele włoskich jednostek.

Gdy 11 sierpnia wieczorem marszałek Badoglio wydał wreszcie wszystkim włoskim oddziałom rozkaz zaatakowania Niemców, było już za późno. Na skutek zdrady króla, Niemcy posiadali już wtedy kontrolę nad całą południową Europą. W ciągu 48 godzin rozwiązali oni wszystkie włoskie dywizje, splądrowali obozy wojskowe, zarekwirowali broń pancerną. Około 4 mln żołnierzy włoskich pozostawionych zostało haniebnemu losowi.

Król spodziewając się, że będzie przed antyfaszystami odpowiadał za przystąpienie do wojny, opuszczając Rzym z całym spokojem wydał ich terrorowi hitlerowców. Szukając schronienia u aliantów, król liczył na ich kontrrewolucyjną orientację. Król starał się uratować jak najwięcej ze swoich i swej świty majątków. W czasie gdy miliony Włochów znikąd nie otrzymywały wynagrodzenia za pracę i służbę, król i rząd nieprzerwanie zapewnione mieli wysokie pobory. 3 września poprzez tunel w Simplon pociąg, złożony z 21 zaplombowanych wagonów wywiózł do Szwajcarii bogactwa Wiktora Emanuela.

Uciekinierzy w Brindisi zorientowali się, że opinia publiczna zażąda wyjaśnienia ich zachowania. Chcąc upiec dwie pieczenie przy jednym ogniu, postanowili zrobić kozła ofiarnego z człowieka, który został w Rzymie dla obrony stolicy — to jest generała Carboni. Badoglio obwieścił, że nie zamierzał zostawić Rzymu bezbronnego. W sposób bezwstydny rojaliści rozpowszechnili wiadomość, że bohaterem ruchu oporu w Rzymie był zięć króla, generał Calvi.

Nawoływania aliantów o powstanie narodu włoskiego przeciw Niemcom, zmusiły króla do zabrania głosu. We wzniosłych słowach apelował teraz i on o obronę świętej ojczyzny. W ślad za nim, z hasłem do powstania wystąpił także Badoglio, który jeszcze niedawno kazał strzelać do powstańców. Lecz ani Badoglio, ani król nie zdobyli się na poparcie tych nawoływań oficjalnym wypowiedzeniem Niemcom wojny — co włoskim żołnierzom pozwoliłoby chociażby na skorzystanie z pomocy z konwencji genewskiej. Wiktor Emanuel zamierzał wypowiedzieć Niemcom wojnę dopiero po odzyskaniu swej rezydencji w Rzymie. Decyzja króla przyszła ostatecznie znów o wiele za późno. Po podpisaniu przez Badoglia na angielskim statku wojennym „Nelson" w porcie La Valetta bezwarunkowej kapitulacji (wstępnie przyjętej przez gen. Castellano), król zgodził się na wypowiedzenie Niemcom wojny. Był to 13 października 1943 r. W następstwie gwałtownych zmian politycznych we Włoszech, Wiktor Emanuel stanął 10 kwietnia 1944 r. wobec konieczności abdykacji. Delikatną misję uświadomienia królowi tej konieczności powierzono brytyjskiemu generałowi porucznikowi Sir Frank Noel Mason Mac Farlane'owi — byłemu gubernatorowi Gibraltaru. Ta historyczna wizyta dyplomaty u króla odbyła się oczywiście pod zupełnie innym, błahym pretekstem. Następnego dnia Wiktor Emanuel podpisał ostatni dokument jako król Włoch.

Tłum. i opr.: M. KRAJÓWNA

ZEMSTA Conan Doyle'a

Historia literatury nie zna drugiego takiego przypadku, gdzie stworzony przez autora bohater cieszy się większą sławą niż jego „stwórca". I tak oto znakomity pisarz angielski Conan Doyle pozostał w cieniu jednej z licznych stworzonych przez siebie postaci — Sherlocka Holmesa, który oderwał się od niego, zmaterializował i zaczął żyć własnym życiem.

Wspierany sympatią milionów czytelników, zmuszał Conan Doyle'a do opisywania nowych swoich przygód. Walka autora z bohaterem ciągnęła się kilka lat, aż wreszcie Conan Doyle zbuntował się i uśmiercił znienawidzonego przez siebie detektywa. Jednak Sherlock Holmes okazał się nie tylko niepokonany, ale i nieśmiertelny. Conan Doyle milczał wiele lat, wreszcie po nieustającej burzy protestów załamał się i za namową wydawców wskrzesił Holmesa w książce „Pies Baskervillów".

Sława Holmesa obiegła wszystkie kontynenty i dlatego wielu turystów po przyjeździe do Londynu natychmiast pędzi na Baker Street, aby odszukać dom nr 221 — B. Domyślamy się, że są to fanatyczni miłośnicy, a często nawet członkowie licznych klubów i towarzystw zrzeszonych pod wezwaniem Sherlocka Holmesa. A Baker Street, ulica niewielka, położona w zachodniej części Londynu, prostopadła do bardziej ruchliwej, dużo dłuższej, no i oczywiście ładniejszej Oxford Street, niczym się nie wyróżnia, gdyby nie „duch" Sherlocka Holmesa, który już tyle lat podczas mglistych wieczorów, ubrany w kraciastą pelerynę, charakterystyczną czapkę z daszkiem, z nieodłączną fajką w zaciśniętych ustach, idzie w stronę swojego biura. Bo w tym przypadku wystarczy tylko trochę wyobraźni i literackich skojarzeń aby go naprawdę zobaczyć. Ale nawet największa wyobraźnia nie jest w stanie wskrzesić domu nr 221 — B, ponieważ taki dom nigdy nie istniał.

I tutaj dopiero zaczyna się problem, nad rozwiązaniem którego głowił się prawie cały sztab holmesologów i z pomocą zgromadzonej faktografii dotyczącej najdrobniejszych szczegółów domu sławnego detektywa, rozpoczął poszukiwania. Spenetrowano dokładnie całą Baker Street i po wielu trudach udało się odnaleźć dom odpowiadający opisom z opowieści Conan Doyle'a, ale był to dom oznaczony numerem 109! Zresztą sam autor „Psa Baskervillów", który powiedział: — Sherlock Holmes, to ja — spowodował jednocześnie spore zamieszanie wśród swoich czytelników mówiąc, że nie zna dokładnie Baker Street. Co więcej, oświadczył on, że nawet nie pamięta kiedy ostatni raz był na tej ulicy. Ale tradycja okazała się silniejsza. „Baker Street 221 — B" została powołana do życia, bowiem była potrzebna ludziom, którzy nie mogli albo nie chcieli się pogodzić z nieistnieniem domu genialnego detektywa.

I tak oto powstała restauracja — muzeum „Sherlock Holmes", na ulicy Northumberland 10. Zgromadzono tu kilkadziesiąt eksponatów dobranych pieczołowicie przez najlepszych znawców utworów Conan Doyle'a. To tutaj ogromny czarny pies Baskervillów szczerzy swoje zęby połyskując fosforyzującymi oczyma. A obok rozwieszono ilustracje książek, rękopisy, fotografie ukazujące tę najpopularniejszą ulicę Londynu z lat dwudziestych. Jest w tym muzeum dokładna kopia poszukiwanego pokoju z ulicy Baker Street 221 — B. Pod ścianą stoi sekretarzyk, półki z książkami, stół, wygodne fotele, a przy oknie zobaczyć można woskową postać samego Sherlocka Holmesa... Jest tu także mapa Europy z oznaczonymi miejscowościami, o których wspomina Conan Doyle w swoich mrożących krew w żyłach opowieściach — dreszczowcach. Muzeum to znajduje się w pobliżu sławnego na cały świat Scotland Yardu. Ale nie ma już w Londynie Holmesa. Wyjechał do hrabstwa Sussex i zajął się pszczelarstwem. Stąd chyba kłopoty angielskiej policji kryminalnej, która nie zawsze potrafi wpaść na trop przestępców...

Już za rok prawdopodobnie będziemy świadkami ponownej wielkiej uroczystości, jaką przygotuje Londyńskie Towarzystwo Sherlocka Holmesa, a pretekstem do niej będzie sto dziesiąta rocznica urodzin Conan Doyle'a, bo jak za życia tak i po śmierci pisarza kraciasty detektyw i tym razem stanie się centralną postacią tego międzynarodowego święta.

ROMAN GORZELSKI

Spotkanie z Rubensem

Rzeczywiście odwiedziłam wielkiego Peter Paula Rubensa w jego własnym, pięknym domu w Antwerpii. Gdy tam weszłam, zdawało mi się, że to niemożliwe, aby gospodarz opuścił swą rezydencję 327 lat temu; te wszystkie pokoje, krużganki, kuchnia z kominkiem — mają jeszcze dziś autentyczny klimat mieszkania, gdzie zaraz wyłoni się ktoś z domowników i poda gościom wino w kryształowych kieliszkach lśniących teraz za szkłem kredensu.

Budynek jest zbudowany częściowo w stylu włoskiego baroku, częściowo w stylu flamandzkim. Szlachetny w swej architekturze krużgankowy dziedziniec i piękny ogród budzi nie mniejszy zachwyt. Ileż w nim róż i roślin pnących się po kolumnach, po murach. Rezydencję tę łącznie z pracowniami dla uczniów zbudował wielki mistrz według własnego projektu dla swej młodziutkiej żony, do tego prześlicznej — Izabeli Brant.

Na parterze jest kuchnia, oglądam stare meble, i lśniące miedzią naczynia, w których warzono strawę dla rubensowskich domowników. Dalej sala jadalna, sale zbiorów sztuki. Wspaniałe obrazy na ścianach, różne znakomitości z tego okresu stojące na postumentach. Wewnętrzne schody prowadzą na piętro. Staję przy oknie, przez które ponoć spoglądał mistrz na swoją Izabelę spacerującą po dziedzińcu. A oto łoże pokryte zieloną materią, na którym wydał ostatnie tchnienie; i jego obrazy — zamek w Elewyt, letnia posiadłość Rubensa, portret Izabeli i własny; zachowało się też rzeźbione krzesło, na którym siadywał jako miejscowy „prezydent rzemiosł".

Weneckie lustro odbija stary szpinet, na którym grywała małżonka. Na ścianach ciemnieją kurdybany, miedzioryty według projektów Rubensa, flamandzkie arrasy.

W Antwerpii można znaleźć Rubensa nie tylko we własnym domu. Spotkamy go także, gdy odwiedzimy dom jego przyjaciela, Plantina Meretusa, przy ulicy Vrijdagmarkt — siedemnastowiecznego patrycjusza, miłośnika wszelakich sztuk pięknych i znanego drukarza.

U wejścia mały lew strzeże bogactw rezydencji. A bogactwa są istotnie wielkie. Ileż tu portretów pędzla samego Rubensa, na których mistrz przedstawił wszystkich członków rodziny Plantina, ileż starych ksiąg z autentyczną Biblią Gutenberga na czele. Jest tu nawet modlitewnik pani de Pompadour, która widać oprócz uciech ciała, uznawała i sprawy ducha. Stare prasy, stare czcionki drukarskie, pokój korektora. W następnych pokojach wspaniałe kurdybany z Kordoby i poważna twarz mędrca Seneki namalowana przez Rubensa. Świeczniki z Wenecji i starodruki sonetów Plantina, bowiem ten niezwykle wykształcony mąż był także poetą.

Kurdybany, lustra weneckie, malowidła flamandzkie, modlitewniki w oprawie, ze słoniowej kości, renesansowe aniołki splecione skrzydełkami nad rzeźbionymi kominkami, greckie wazy, etruskie rzeźby, obrazy Rubensów, Jordaesów, Snydersów, Brueglów... W Antwerpii można oglądać to wszystko nie tylko w tych dwóch domach znamienitych mężów ze znamienitej epoki. Antwerpia jest miastem muzeów, a więc te i inne cuda widzi się i w muzeach prywatnych (przekazanych miastu dopiero w 1950 roku): Mayera van den Bergha czy Riddera Smidta van Geldera.

Miasto miało w ogóle szczęście do malarzy różnych epok. Taki np. Vincent van Gogh napisał o nim kiedyś: **„Jeśli jest jakieś miasto, które przypomina w wielu rzeczach Paryż, to jest nim bezsprzecznie Antwerpia. Do niej zjeżdżają ludzie z wszystkich stron świata, tu jest centrum kwitnącego businessu, ona jest miejscem pełnym barw, życia i rozrywek".**

Miasto, którego sławę głoszą liczne przewodniki licznych tu biur podróży jako „portu świata" (czwartego co do wielkości), „miasta Rubensa i Plantina".

A więc — miasto muzeów, ale i miasto banków, starych kościołów, ale i najnowocześniejszego przemysłu. Miasto pomników i fontann owianych legendami, jak to np. bohater Brabo pokonał olbrzyma, odcinając mu rękę (stąd: „Handwerpen" — Antwerpia).

„Kwitnący business" — powiedział van Gogh — skłonności do handlu — owszem, ale i głębokie umiłowanie sztuki. „Miejsce rozrywek" — a jakże, czasem nawet bardzo specjalistycznych (np. lokalik obsługiwany przez męskie kociaki, ubrane w powiewne sukieneczki i wysokie szpilki), ale i świeży oddech: Middelheim Park ze swym wielkim „Muzeum rzeźb na powietrzu" i wspaniałe ZOO, gdzie można zobaczyć wszystkie bez mała okazy flory i fauny. ZOO mieści także na swych terenach Muzeum Historii Naturalnej.

Miłe było to spotkanie z Antwerpią i jego mieszkańcami, mimo że w Brukseli ostrzegano mnie: Flamandzi są nieprzyjemni, niekulturalni i nawet nie umieją mówić po francusku. Okazało się, że to nieprawda, choć po francusku rzeczywiście niechętnie rozmawiają.

Ale co mnie właściwie obchodzi ten odwieczny spór Flamandów z Walonami?...

KRYSTYNA KOLIŃSKA

MĄŻ Z COMPUTERA

Elektroniczna swatka

Zawiedziona klientka

Cena nieśmiertelności

Korespondencja z USA

Dwudziesty wiek, cywilizacja, automatyzacja... Ludzie żyją w olbrzymich skupiskach, a równocześnie są bardzo osamotnieni, wyobcowani. Człowiek pracuje w fabryce zatrudniającej tysiąc ludzi, ale czy ma czas zamienić z kimś nawet parę słów? Po pracy każdy pędzi w swoją stronę i z pudła samochodu przechodzi do odosobnionej klatki zwanej mieszkaniem.

W pracy człowiek obserwuje z daleka wielu innych ludzi, na uczelni widzi ich na ławach audytoriów, wieczorem wmiesza się w tłum widzów kinowych. Ta czy inna osoba płci odmiennej może czasem wpaść w oko; mając trochę tupetu można z nią nawiązać znajomość. Ale jaka jest gwarancja, że ta osoba będzie odpowiadała nam swym charakterem, poglądami, nawykami? Można próbować tak długo, aż się trafi na swój ideał, ale to tylko strata czasu. Można zamieścić anons w rubryce ogłoszeń matrymonialnych, lecz w tym wypadku człowiek wystawia się niejako na widok publiczny, naraża się na oferty nieodpowiedzialnych jednostek. Cóż zatem czynić ma człowiek pilnie poszukujący swego ideału?

MÓZG PRACUJE

Pewna moja znajoma pracująca w laboratorium chemicznym firmy Duponta, straciwszy pierwszą młodość na studiach, pracy dorywczej i wyrabianiu pozycji społecznej, skonstatowała właśnie iż czas najwyższy założyć wreszcie ognisko domowe. Kobieta jest energiczna, przedsiębiorcza, obeznana z możliwościami amerykańskiej cywilizacji, więc i w tym wypadku umiała sobie poradzić. Nie jakieś tam prymitywne ogłoszenie matrymonialne — lecz mózg elektronowy, computer! Jeden telefon z podaniem adresu i już się ma w skrzynce pocztowej ankietę z elektronowej swatki. I to nie jedną, lecz kilka — z prośbą o wręczenie samotnym znajomym.

Mam właśnie przed sobą tę ankietę odbitą czerwonym drukiem z emblematem przedstawiającym dwa serca złączone wiecznym pierścieniem. Jest bardzo szczegółowa, zawiera aż 60 pytań dotyczących przeszłości, teraźniejszości i nawet przyszłości. Oprócz szczegółowych danych personalnych, wykształcenia, wysokości zarobków, wyznawanych poglądów, trzeba podać też jaki gatunek papierosów się pali i jakie alkohole się pija, jakim wozem się jeździ i jakie hobby uprawia, jakie zwierzęta się lubi i jaką porę roku uwielbia. Trzeba też podać wymagania w zakresie życia seksualnego i sposób reagowania na zdradę partnera. Wreszcie dużą część ankiety poświęcona jest życiu kulturalnemu: poleca wymienić ulubionych autorów, kompozytorów i aktorów.

A jak wygląda cały mechanizm kojarzenia? Otóż odpowiedź na pytania ankiety wypisuje się w dwóch rubrykach: w jednej podaje się cechy własne, w drugiej — wymagane cechy partnera. Ankietę wysyła się pocztą do ośrodka obliczeniowego („Date-List" Suite 200, 7100 Baltimore Avenue, College Park, Maryland). Tam programiści przenoszą odpowiedź ankiety na perforowane karty, które wprowadza się do computera. Oczywiście inaczej są cechowane karty męskie i żeńskie. Teraz naciska się guzik — i w ułamku sekundy spotykają się ze sobą karty o najbardziej podobnych cechach. Jeśli zaś w danym zestawie czyjaś karta z powodu braku odpowiednika pozostanie osamotniona, właściciel nie powinien się martwić. Computer w ciągu 6 miesięcy zachowuje w swej pamięci cechy osób i przy którymś kolejnym seansie doboru trafi się na swój ideał. A jak się już coś trafi, adres natychmiast przesyłają zainteresowanemu. Za 2 dolary gwarantują, 3 adresy, za 3 dolary — aż 6. Z kolei twój adres może otrzymać tyle osób, ile computer wyselekcjonuje w ciągu swych sześciu miesięcy.

INNE MOŻLIWOŚCI

A jeśli ktoś wystawi zbyt wygórowane wymagania. Computer nie znajdzie partnera tak wysokiej klasy? Firma jest solidna. Proponuje obniżenie standardu lub zwrot pieniędzy. Ostatecznie można poczekać i spróbować szczęścia... w następnym życiu. Trzeba tylko solidnie popracować i odłożyć przed śmiercią 10 tysięcy dolarów.

To nie jest żart. Rzeczywiście w Waszyngtonie powstała ostatnio organizacja „Life Extension Society", która oferuje swym klientom coś w rodzaju warunkowej nieśmiertelności. Koncepcja jest prosta. Dzisiejsza medycyna nie potrafi się jeszcze uporać z takimi chorobami jak nowotwory, nie potrafi odmładzać organizmu. Ale za kilkanaście czy kilka dziesiąt lat... Trzeba więc odpowiednio zakonserwować świeżego trupka i przechować do owych pięknych czasów. Firma już miała jednego klienta — niejakiego dr Jamesa Bedforda z Los Angeles — a dalszych 700 wpłaciło należność i czeka w kolejce.

Operacja polega na wstrzyknięciu w chwili zgonu heparyny do żył w celu zapobieżenia krzepnięciu krwi, po czym przy zastosowaniu wymuszonego krwiobiegu ochładza się stopniowo ciało delikwenta aż do temperatury —196 stopni. Taką zlodowaciałą mumię przechowuje się w specjalnym pomieszczeniu w naczyniu wypełnionym ciekłym azotem. Owe 10 tysięcy dolarów obejmują koszty operacji, przechowania, a także koszt przywrócenia do życia i reedukacji łaceta, który obudzi się w świecie całkiem dla niego obcym. Kwestia tylko czy ten sposób zamrażania daje jakieś gwarancje niezniszczalności komórek, ale to zostawmy specjalistom.

Moja znajoma, mam nadzieję, znajdzie swoje szczęście jeszcze w obecnym życiu, gdyż miała już pierwszą wizytę wybrańca z computera. Spławiła go jednak bardzo szybko.

— Jakieś chamisko — mówiła z oburzeniem. — Zamiast porozmawiać, zaprosić gdzieś na dansing, od razu brał się do dzieła...

Dziwiłem się oburzeniu tej pani — bo przecież nieśmiertelną kwestię „czy Puszkina czytała" wyjaśnił computer.

WŁADYSŁAW KULICKI

„KOCHANEMU P. STANISŁAWOWI BRZOZOWSKIEMU, PRAWEMU CZŁOWIEKOWI, RZETELNEMU ARTYSCIE O GOŁĘBIM SERCU, SPROSNĄ, WYSWIECHTANĄ KOMEDIANCKĄ GĘBĘ I SZCZERĄ PRZYJAZN SKŁADA ALEKSANDER ZELWEROWICZ, 24. XII. 1946 R."

„STANISŁAWOWI BRZOZOWSKIEMU Z PODZIĘKOWANIEM ZA ARTYSTYCZNE ZDJĘCIA — LUDWIK SOLSKI".

Saga światłem pisana

Te dedykacje umieszczone pod dwoma fotograficznymi portretami łącznie z nimi samymi, mówią wszystko o człowieku, który stanowi epokę w fotografii artystycznej i w... teatrze.

Dziś, gdy wszyscy potrafią fotografować, a jakże wielu twierdzi, że zna się na fotografii, gdy aparat jest niemal przedmiotem codziennego użytku, jakoś trudno zwykłemu „pstrykaczowi" zrozumieć ,że ktoś przy pomocy tegoż mógł zaskarbić sobie przyjaźń najznakomitszych. Pola Negri, Lucyna Messal, wymienieni wyżej Zelwerowicz i Solski, Przybyłko-Potocka Frenkiel, Jaracz — młodzi znają ich tylko w najlepszym razie z opowiadań starszych lub z literatury i z fotografii. Właśnie z portretów wykonanych przez mistrza Stanisława Brzozowskiego...

Kto dziś wie, ze np. wielkiego Solskiego niezmiernie trudno było fotografować. Twarz zmieniająca się jak w kalejdoskopie wymagała by trafić w „dobry dzień" i uchwycić jej prawdziwy wyraz. A kobiety? Nawet te najpiękniejsze, a szczególnie one? — ileż trzeba było kunsztu, talentu artystycznego, by wydobyć ich piękność nawet jeśli — powiedzmy sobie — była nieco ukryta. Mistrz Brzozowski, który 72 lata (!!!), a liczy sobie już 84 życia, wykonywał fotografie, a wśród nich niezliczone ilości portretów, jeszcze dziś twierdzi, że najtrudniej jest fotografować twarz kobiecą.

Saga o Stanisławie Brzozowskim długa jest i bogata w wydarzenia,, ale od początku związana z teatrem: z warszawskim Teatrem Polskim od pierwszej dyrekcji Arnolda Szyfmana, aż do II wojny światowej, Teatrem Małym, Ateneum, Letnim, Operą warszawską. Ale i lekka muza nie uchodziła jego uwadze. Fotografował w „Qui pro quo", „Morskim Oku" i wielu innych efemerycznych scenkach, które w okresie międzywojennym powstawały jak grzyby po deszczu i równie szybko znikały z artystycznej widowni stolicy.

Czasy świetności dla artystów tej miary, już niestety minęły. Dawniej, gdy album rodzinnych fotografii był nieodłącznym elementem wyposażenia każdego niemal domu, gdy każdy aktor „liczył" się także stosownie do tego, u którego fotografa zamawiał swój portret, mistrzowie w tej sztuce byli cenieni na wagę złota. Ileż pokoleń artystów sceny przewinęło się przed obiektywem aparatu p. Brzozowskiego?

Stary mistrz i stary aparat. P. Brzozowski pracuje starenkim miechowym aparatem, który dawniej nazywano „altanowym", pamiętającym czasy carskie, lampy i reflektory są niemal równie stare, a sam mistrz przy nastawianiu ostrości na matówce posługuje się specjalną (też starą) lupą...

Nie technika więc czyni artystę. Niezliczone tysiące negatywów, z których olbrzymia większość stanowi dziś wielką wartość archiwalną, bez których cóż by pozostało z najpiękniejszego okresu dziejów naszego teatru, tylko od czasu do czasu budzą czyjeś zainteresowanie. Wtedy znów stają przed nami jak żywe twarze ludzi tak silnie związanych z nasza kultura. Świat cieni utrwalony na zawsze. Najbardziej ulotna ze sztuk — teatr, zachowana dla potomnych...

Tekst i foto: J. POTĘGA

Dziewczęta na 1/50 sek.

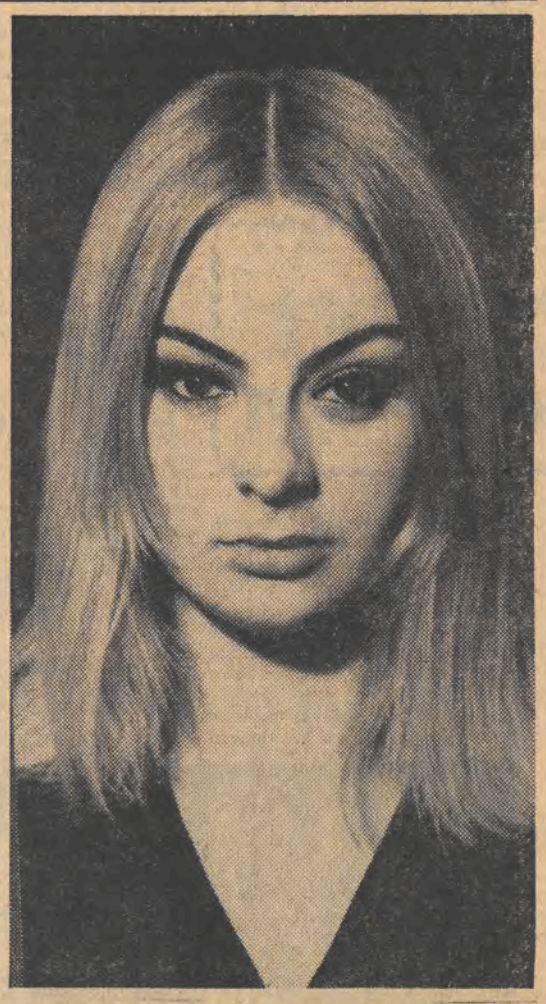

Jacek Maroszek (Łódź)

Kobieta

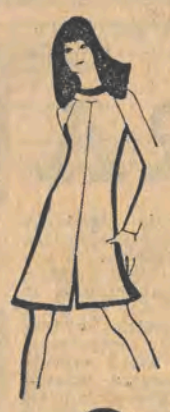

Ostatnie propozycje wielkich domów mody wydały się niewątpliwie większości kobiet zbyt ekstrawaganckie i przesadne. Aby mądrze zaadaptować modę dla siebie, wiedzieć trzeba, że modele wiodące z zasady są przejaskrawione w celu dobitnego wyrażenia nowej jej idei. Późniejsze kolekcje tzw. „pret a porter" tuszują zbytnie ekstrawagancje i dostosowują je do noszenia, pozostawiając jednocześnie główne nurty wiodące i właśnie dopiero ta stuszowana moda wydaje się tym samym kobietom ładna i do przyjęcia.

Wiemy, że obecna linia odzieży kobiecej wybitnie rozszerza się do dołu, od lekko rozszerzonej, do fałdzistego klosza. W związku z tym modne są wszelkie fałdy, szczególnie w spódnicach. I tak, modne spódnice, i te do kostiumów, i te występujące pojedyńczo, a nawet suknie, są często skrzyżowaniem rozszerzonej, fałdzistej spódnicy ze spodniami. Znamy już spódnicę-spodnie; stała się ona w obecnym sezonie krzykiem mody, a pojawiła się także suknia-spodnie, rozszerzona do dołu, kryjąca podkrój spodni w kontrafałdzie lub cięciu klosza.

MODNA

Krzyżówka ta, z uwagi na obowiązującą krótkość przed kolana i swobodę ruchów, jest niezwykle praktyczna, szczególnie na okazje całodzienne, weekendowe itp.

Ulubiony przez wiele kobiet zestaw: bluzka plus spódnica znów powrócił do łask, w wydaniu zmodyfikowanym jednak spodniowym krojem spódnicy i zastosowaniem szerokiego, wielkiego i barwnego krawata oraz szerokiego paska, opartego na biodrach. Bluzka — koszulowy model, bardziej niż klasyczny, dopasowany do figury.

Maria

O DWÓCH SIOSTRACH, ZWOLENNICZKACH LITER

Starsza z nich, dziewczę nie w ciemię bite,
miała od dziecka pociąg do liter.
Młodsza obrała drogę kariery,
co wiedzie poprzez cztery litery.

W LESIE POEZJI WSPÓŁCZESNEJ

Tu mrok... Potykasz się co krok
o sławne arabeski.
Im dalej w las, tym więcej lip...
Brak tylko — czarnoleskiej.

NA BYŁEGO „DZIAŁACZA"

Jako cień był, co stale za słońcem wyrasta,
kadził swym przełożonym, na podwładnych szczekał.
Stawał frontem do świetlic, do wsi i do miasta,
ale nigdy nie stanął — frontem do człowieka.

MÓL W BIBLIOTECE

Przeglądając księgozbiór marudzi i sarka.
Dziś nie może dogodzić mu bibliotekarka.
„Może coś z Romantyzmu? Może z Awangardy?"
Mól wzrusza ramionami z wyrazem pogardy.
„Może Encyklopedię Małą?" — „Za nic w świecie!
Proszę o coś lekkiego. Jestem na diecie".

Dni Oświaty, Książki i Prasy *w interpretacji H. Safrina*

Anegdoty

Zorganizowano kiedyś obchód na cześć znanej, zasłużonej pisarki. Przemawia przewodniczący komitetu organizacyjnego:

— Panuje ogólne mniemanie, że kobiety wybijające się zawdzięczają to wyłącznie swej młodości, wdziękowi i urokowi osobistemu. Spójrzmy na czcigodną jubilatkę, a będziemy mogli stwierdzić, że tu nic podobnego nie miało miejsca...

* * *

Gdy nad grobem znakomitej artystki dramatycznej, Falińskiej zaśpiewano „Miserere", młody wówczas Sienkiewicz odezwał się do słynnego komika Alojzego Żółkowskiego:

— Cudowna melodia to „Miserere", nie mogę jej słuchać bez wzruszenia!

Na to Żółkowski:

— Owszem, melodia piękna, ale libretto nieszczególne...

* * *

Znakomity komik, Władysław Walter lubił dobre i obfite jedzenie. Pewnego razu udał się do lekarza i rzekł:

— Panie doktorze, czuję pieczenie w żołądku.

— Jakiego rodzaju pieczenie?

— No te dwie, które dziś zjadłem — cielęcą i wieprzową.

* * *

Pewna niemłoda już dama zapytała zalotnie sławnego poetę francuskiego, Baudelaire'a:

— Ile daje mi pan lat?

Baudelaire odpowiedział:

— Po cóż pani jeszcze dawać? Wystarczy tyle, ile pani ma...

* * *

Mieszkaniec Memphis (USA) Troy Gatlin jest uderzająco podobny do prezydenta Johnsona. Gdy jadł kiedyś z żoną obiad w restauracji, wokół stolika zebrali się ciekawi. Po posiłku ktoś zwrócił się doń, tytułując go prezydentem.

— Css! — odparł Gatlin, kładąc palec na ustach. — Pani której towarzyszę nie jest panią Johnson...

* * *

Suzan Strasberg ukazała się w pewnym numerze rewiowym nago. Oglądając potem fotosy, jej siostra Paula powiedziała:

— Stanowczo za mocno malujesz oczy! To wygląda nie przyzwoicie...

Rozrywki umysłowe

(REDAGUJE KLUB SZARADZISTÓW PRZY ŁDK)

KRZYŻÓWKA
(premiowana książkami)

POZIOMO: 2. Smaczny jest tylżycki, 4. Miasto w woj. koszalińskim. 7. Z jej przybyciem łączy się wprowadzenie do Polski chrześcijan. 13. Sędzia muzułmański wydający wyrok na podstawie muzułmańskiego prawa religijnego. 14. Może być słoneczny. 16. Natarcie. 18. Bylina z rodz. złożonych o żółtych kwiatach. 19. Symbol astatu. 20. Gra na scenie. 21. Służy do lutowania. 22. Jednostka ciężaru. 23. Tłuszcz z wieloryba. 25. Głos żeński. 26. Rzeka polska. 27. Właściwy czas. 28. Brat Mojżesza. 29. Rzeka w Szwajcarii. 31. Zjawisko szybko przemijające. 33. Miasto nad rzeką Duero. 38. Inaczej odsłaniacz. 39. Zapewnia nietykalność. 42. Stany Zjednoczone w skrócie. 43. Żółty syberyjski irys rosnący nad brzegami wód. 46. Inaczej Peleng. 50. Grecka bogini zwycięstwa. 51. Państwo między M. Kaspijskim a zatoką Perską. 52. Miasto w Mauretanii. 53. Niebezpieczna jest ziemniaczana. 54. Przezwisko dawane mieszkańcom USA. 55. Urządzenie do napraw podwodnych części statków.

PIONOWO: 1. Czeski samochód osobowy. 2. Sucha trawa. 3. Hodowana w ogródkach jest krzewinką leczniczą. 4. Przepływa przez Sieradz i Poznań. 5. Symbol argonu. 6. Stan, w którym łatwo popada się w czasie dysku sji. 7. Matka mitycznego Perseusza. 8. Jak Wisła szeroka. 9. Wirnik. 10. Zaloty. 11. Pierwiastek chemiczny — metal. 12. Miasto w Iraku nad Eufratem. 13. Przyśpiesza reakcję chemiczną. 15. Los. 17. Srebrna moneta polska z czasów Jana Kazimierza. 24. Bóg słońca (wspak). 27. Roślina ozdobna o pięknych kwiatach. 29. Inaczej prosta. 30. Podział na rejony. 32. Grecka bogini piękności i miłości. 34. Dowódca janczarów. 35. Atak szału u ludności indonezyjskiej. 36. Mieszanina lakierów do malowania. 37. Sąsiaduje na Oceanie Indyjskim z wyspami Mentawai. 40. Pierwsze słowa dziecka. 41. To samo co esej. 43. Uszczelnia szyby. 44. Narząd wzroku. 45. Nocny wypoczynek. 47. Sztuka po łacinie. 48. Pierwiastek chemiczny. 49. Drążek gimnastyczny. 50. Pierwsze litery imienia i nazwiska przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR (1946—53).

Ul. JUR—KA

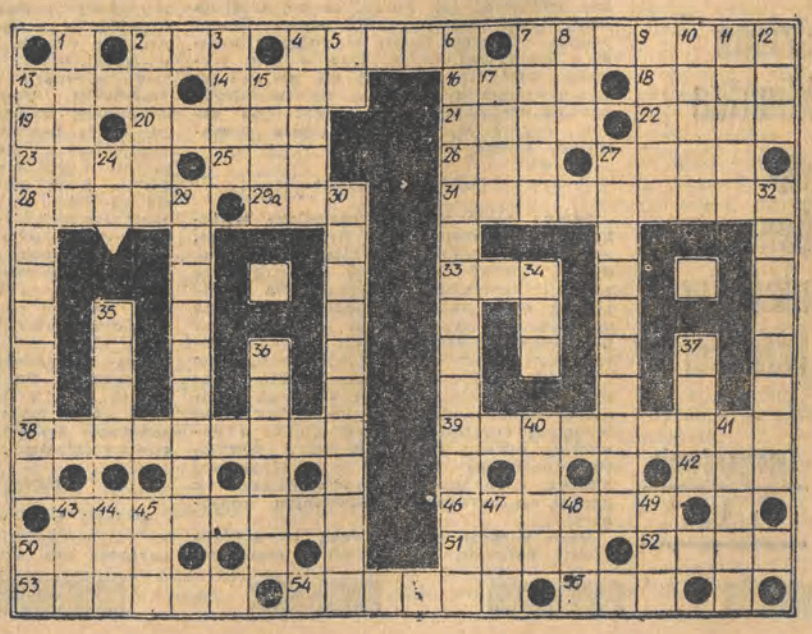

Krzyżówka

NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie krzyżówki z nr 83 wylosowali:

Janina Beźnic, Starachowice, ul. Dzierżyńskiego 16 b; Halina Morawska, Łódź, ul. Łaska 1/3; Witold Sokół, Łódź, ul. Brzozowskiego 4; Wiesław Koszlin, Łowicz, ul. Stanisławskiego 31; Kazimiera Postolska, Łask, ul. Zielona 2.

Ziemia łódzka w świątecznej szacie

Zobowiązania produkcyjne ● Czyny społeczne *na cześć Majowego Święta*

Wsie, osiedla i miasta naszego województwa przybrały z okazji Święta Pracy — 1 Maja uroczysty wygląd. Ulice, place, frontony fabryk, instytucji i szkół udekorowane zostały flagami, transparentami i planszami obrazującymi osiągnięcia.

Jak już informowaliśmy, załogi przedsiębiorstw podjęły wiele cennych zobowiązań dla uczczenia ważnych wydarzeń i rocznic w bieżącym roku, a m. in. Majowego Święta. **I tak np. ogólna wartość zobowiązań podjętych przez załogi zrzeszone w Zarządzie Okręgowym ZZ Włókniarzy naszego województwa podjęły zobowiązania produkcyjne i czyny społeczne ogólnej wartości prawie 67,5 mln. zł.** Znaczna część tych zobowiązań została już wykonana przynosząc gospodarce krajowej poważne korzyści. I tak zobowiązano się wyprodukować dodatkowo 93,5 tys. m tkanin surowych wełnianych. Do tej pory wyprodukowano ich już 57,2 tys. m. Zobowiązania dotyczące produkcji gotowych tkanin wełnianych obejmowały 164,6 tys. m. Do tej pory wykonano już 61,7 tys. m. Podobnie przedstawia się sytuacja w produkcji przędzy wełnianej i bawełnianej, a na zadeklarowanych do wykonania dodatkowo 1250 ubrań wyprodukowano już 450. Zobowiązania dotyczące poprawy jakości wyrobów opiewają ogólnie na sumę przeszło 5 mln. zł. Do tej pory wartość wykonanych w tym zakresie zobowiązań oblicza się na ponad 1,8 mln. zł. Nie sposób pominąć wartości czynów społecznych podjętych przez załogi na rzecz zakładów pracy lub miasta. Ich wartość zamyka się sumą 100 tys roboczogodzin, z czego przepracowano już 21,2 tys. roboczogodzin.

Podobna sytuacja jeśli chodzi o podejmowanie i realizację zobowiązań występuje w przedsiębiorstwach innych branż. Do spraw tych niebawem powrócimy. (jp)

Komunikacja nie istnieje

Czarnocin coraz bardziej ciąży w stronę Tuszyna. Tu zorganizowano dla mieszkańców wsi ośrodek, tu jest apteka, targ, posterunek Milicji Obywatelskiej itd. Z Czarnocina do Tuszyna jest, bagatela, 11 km fatalnej drogi, która czeka naprawy. Między obu miejscowościami nie ma żadnej komunikacji poza rowerową i konną. Ciekawi nas, jak chorzy z Czarnocina będą docierać do lekarza?

Dotychczas jeździ się tam przez Łódź. Czy to jest jednak najwygodniejsze, niech ocenią zainteresowane czynniki. Wydaje nam się, że zorganizowanie jakiejś komunikacji między Tuszynem a Czarnocinem jest pilnym nakazem chwili. (kl)

Wicepremier Zenon Nowak z wizytą w Skierniewicach

Otwarcie Szpitala Miejskiego

Wczoraj przebywał w Skierniewicach wicepremier **Z. Nowak**, który po wizycie w Chemostalu, spotkaniu z kierownictwem zakładu i zwiedzeniu hal produkcyjnych udał się na uroczystość otwarcia nowego Szpitala Miejskiego. Towarzyszyli mu członkowie egzekutywy KW PZPR z I sekretarzem **St. Jędryszczakiem**, członkowie Prezydium WRN z przew. **Fr. Grochalskim** oraz I sekretarz KP PZPR w Skierniewicach **Fr. Małkus**.

W uroczystości otwarcia szpitala który posiada szereg specjalistycznych, doskonale wyposażonych oddziałów uczestniczył również minister zdrowia i op. społ. **J. Sztachelski**, członek Prez. NK ZSL poseł **A. Korzycki**, przew. WK ZSL **T. Sitek**, prezes WK SD **R. Kaczmarek**, przew. ZG Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia **I. Brzozowska**, miejscowe władze, kierownictwo Wydziału Zdrowia WRN, profesorowie łódzkiej AM — kierownicy klinik oraz tłum mieszkańców miasta i powiatu. Gości przywitał przew. Prez. Pow. RN **A. Jaśkiewicz** i dyr. szpitala **T. Lenkiewicz**.

St. Jędryszczak w okolicznościowym przemówieniu mówił m. in. o rozwoju gospodarczym miasta i coraz bogatszych jego zasobach, do których należy również nowy szpital służący miastu i powiatowi.

Min. Sztachelski w przemówieniu gratulacyjnym podkreślił fakt, że jest to 77 szpital wybudowany po wojnie w kraju a 6 w województwie łódzkim. Przecięcia wstęgi dokonał wicepremier Z. Nowak. (zt)

Wojewódzka Poczta NTU 303-04

ODSZKODOWANIE

T. C. Z PABIANIC: Nabyłem na raty „Syrenkę". Przy kupnie poinformowano mnie, że wozem mogę jeździć tylko ja. Powierzanie zaś kierownicy żonie lub innej osobie narazi mnie w razie spowodowanego przez nich wypadku na niewypłacenie odszkodowania. Dlaczego?

RED.: Do czasu spłacenia rat wóz jest własnością ORS. Toteż kredytobiorca chcąc, aby wozem mogły jeździć inne osoby, musi uzyskać na to zezwolenie ORS. Później po spłaceniu rat właściciel może dowolnie dysponować wozem i wtedy PZU wypłaca odszkodowanie bez żadnych zastrzeżeń.

NA DZIERŻAWIONYM PLACYKU

ZGIERZANIN: Od wielu lat dzierżawię niewielki placyk. Ponieważ na razie nie planuje się tu zabudowy chciałbym posadzić na nim krzewy owocowe. Czy spowoduje to automatycznie wzrost czynszu dzierżawnego?

RED.: Dzierżawca, który na użytkowanym przez siebie placu sadzi krzewy nie płaci za nie podwyższonego czynszu. Musi się jednak liczyć z tym, że po rozwiązaniu umowy jest obowiązany usunąć krzewy bez odszkodowania.

Zgierskie zobowiązania

Załogi zgierskich zakładów pracy realizują szereg cennych zobowiązań podjętych z okazji święta pierwszomajowego. Akcja tegorocznych zobowiązań i czynów produkcyjnych objęła wszystkie, najdrobniejsze nawet zakłady i przedsiębiorstwa na terenie miasta.

Najpoważniejszą naturalnie pozycję zajmują tu zakłady kluczowe, największe, choć wartość prac jakie wykonane zostaną przez małe zakłady nie jest bagatelna. Oto ogólna wartość zobowiązań, jakie podjęte zostały na terenie Zgierza wynosi około 48 mln złotych. W tym wartość dodatkowej produkcji, jaką z okazji majowego święta dadzą zakłady pracy wynosi około 30 mln złotych. W ramach zobowiązań 1-majowych zgłoszono też 205 wniosków racjonalizatorskich, których wartość wyceniono na sumę około 9,5 mln złotych.

Poważną pozycję zobowiązań zgierskich zakładów pracy stanowią czyny produkcyjne na rzecz własnego zakładu pracy i na rzecz miasta, których wartość wynosi około miliona złotych. W powyższej sumie kryją się prace przy uporządkowaniu miasta, a więc szeregu skwerów, pustych placów, ogródków itp. Wiele pracy włożą też zgierzanie w uporządkowanie kąpieliska w Dąbrówce, które zbudowane zostało i zagospodarowane nakładem pracy społecznej.

Podjęto też szereg zobowiązań, których wartości określić nie sposób. Są to m. in. takie jak np. szkolenie bhp wyższego stopnia, powstanie wielu brygad pracy socjalistycznej i wiele innych, które ściśle wiążą się z wytycznymi tez VII Plenum KC PZPR. (zaw)

Pół serio

— Ja tak fantastycznie uwielbiam lody, że chyba już jestem nałogowcem, co?

ECHA ŁÓDZKIE

■ **ŁÓDŹ PRZYBRAŁA ODŚWIĘTNĄ SZATĘ**, by godnie powitać 1 Maja. W tym roku zbiega się on z 75 rocznicą tzw. buntu łódzkiego, 50 rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej i 25 rocznicą powstania PPR. Rocznice te znajdują odbicie zarówno w dekoracjach, jak i w wielu pierwszomajowych imprezach łódzkich.

■ **PAWILON TECHNIK OBRACHUNKOWYCH** otrzyma Wydział Ekonomiczny Uniwersytetu Łódzkiego. Zostanie on wyposażony w najnowocześniejsze maszyny matematyczne. Będzie posiadał nawet maszynę elektroniczną. Budowa pawilonu z fundacji Ministerstwa Przemysłu Lekkiego — rozpocznie się już w przyszłym roku.

■ **PŁETWONUREK Z ŁÓDZKIEGO KLUBU „TRYTON" JERZY JANCZAK** (pracownik łódzkiej „Anilany") zaproszony został do udziału w międzynarodowej wyprawie płetwonurków do wysokogórskich jezior alpejskich w Austrii, Szwajcarii Włoszech i Francji. Łódzki płetwonurek zabiera ze sobą sprzęt do fotografii i filmowania podwodnego. Po wyprawie plon jego prac zademonstruje łodzianom — PTT-K.

■ **240 TYSIĘCY MIESZKAŃ** (pół miliona izb) wykazał przeprowadzony ostatnio w Łodzi spis zasobów mieszkaniowych. Dokładne wyniki poda Urząd Statystyczny m. Łodzi w ciągu najbliższych 10 dni.

■ **ŁÓDZKI ŚTS „CYTRYNA"** uczestniczy na kolejnym ogólnopolskim festiwalu teatrów studenckich medycyny. Dotychczas festiwale takie odbywały się w Warszawie, a łódzcy medycy zdobywali tam z reguły czołowe nagrody. STS „Cytryna" wystąpi w Białymstoku z przedstawieniem „Misterium Buffo" Włodzimierza Majakowskiego w reżyserii J. Kwapisza.

■ **ZBIOROWĄ ODZNAKĘ 1000-LECIA** otrzymały onegdaj Zakłady Uszczelnień i Wyrobów Azbestowych „Azbest" w Łodzi.

■ **ŁÓDZKIE ŚRODOWISKO AKADEMICKIE** intensywnie przygotowuje się do swoich tradycyjnych „juwenaliów" — Studenckiego Święta Wiosny, które trwać będzie w Łodzi od 12 do 14 maja. (X)

SPORT ● SPORT ■ SPORT SPORT ● SPORT ■ SPORT

Najbliższe imprezy tenisistów stołowych

Bardzo pracowicie zapowiada się maj dla tenisistów stołowych. Po rozgrywkach półfinałowych o wejście do I ligi z udziałem Zjednoczonych Pabianice, LZS Rzgów, Startu Piotrków — w dniach 4—7.V. br. w Łęczycy rozegrane zostaną drużynowe i indywidualne mistrzostwa Polski LZS (tytułów bronią Kaczmarkówna — Rzgów i Studniarek) oraz w Warszawie Mistrzostwa Polski uczelni technicznych, w których to reprezentacja naszej Politechniki występująca w składzie: Lisowska, A. Lasota, Płucińska nie jest bez szans w walce o tytuł.

W dniach 13—14.V. br. rozegrany zostanie turniej klasyfikacyjny o puchary ŁKKFiT, w którym weźmie udział cała czołówka okręgu.

W następnym tygodniu (21.V.) młodzicy i juniorzy będą się ubiegali o zwycięstwo w turnieju okręgowym.

Imprezą sezonu można śmiało nazwać turniej miast, który rozegrany zostanie w Krakowie w dniach 27—28.V. br. z udziałem Warszawy, Śląska, Łodzi oraz Krakowa.

Do reprezentowania naszego miasta zostali powołani: Czerwiński, Garczyński (Start Łódź), A. Domicz, Derdoń (Włókniarz Łódź), Włodarski (Start Pabianice).

W tym samym terminie w Poznaniu o tytuł drużynowego mistrza Polski w konkurencji kobiet będą walczyły zespoły AZS, LZS Rzgów, Pilicy Tomaszów, Tramwajarza Łódź.

W imprezie tej liczymy głównie na drużynę akademiczek, której zdobycie tytułu mistrza Polski otwierałoby drogę do startu w Pucharze Europy.

W niedzielę, 30 kwietnia

W łódzkich kinach i teatrach

KINA ŁÓDZKIE

POLONIA — „Kochajmy syrenki" (pol.) od lat 14, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

WISŁA — „Ostatni brzeg" (USA) od lat 14, godz. 10, 13, 16, 19

WOLNOŚĆ — „Długie łodzie Wikingów" (ang.-jug.) od lat 14, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

WŁÓKNIARZ — „Fantomas" (fr.) od lat 11, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

ZACHĘTA — „Twarz zbiega" (USA) od lat 14, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

ADRIA (Piotrkowska nr 150) „Iwan Groźny" I seria (radz.) od lat 16, godz. 16, 18, 20

ŁDK (Traugutta 18) „Chata wuja Toma" (NRF) od lat 14, godz. 15.30, 19

MUZA (Pabianicka nr 173) „Radość o poranku" (USA) od lat 16, godz. 16, 18, 20

PIONIER (Franciszkańska 31) „Gamoń" (fr.-wł.) od lat 14, godz. 15.45, 18, 20.15

TEATRY ŁÓDZKIE

TEATR WIELKI (Plac Dąbrowskiego) godz. 19 „Książę Igor"

OPERETKA (Północna 47-51) g. 19 „Fantastyczny rejs"

TEATR JARACZA (w sali Teatru Rozmaitości, Moniuszki 4-a) godz. 15 „Namiestnik"

TEATR 7.15 (Traugutta nr 1) godz. 19.15 „Kłamczucha"

TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19.15 „My fair lady"

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 11 „Happy end", g. 15 „Kowal, pieniądze i gwiazdy" g. 19.30 „Happy end"

MAŁA SALA (Zachodnia 93) g. 20 „Szklana menażeria"

TEATR ARLEKIN (Wólczańska 5) godz. 11, 15 „Legenda Warszawy"

TEATR PINOKIO (Kopernika 16) godz. 17.30 „Szewczyk Dratewka"

TYDZIEŃ sprzedaży okazyjnej

WIOSENNEJ ODZIEŻY:

DAMSKIEJ
MĘSKIEJ
MŁODZIEŻOWEJ

na kiermaszu PSS

UL. PIOTRKOWSKA 295

(przy pl. Reymonta)

UWAGA!

Ceny obniżone do 60%

Płaszcze popelinowe damskie od 200 zł

Płaszcze wełniane damskie od 300 zł

Płaszcze popelinowe męskie od 250 zł

Spodnie popelinowe męskie od 100 zł

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!

TYLKO 7 DNI

Zaopatruje
Wojewódzkie Przedsiębiorstwo
HANDLU ODZIEŻĄ!

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI — specjalista chorób wenerycznych, skórnych, 16—19, Piotrkowska 59

„SKODĘ - Furgon 1101" pilnie sprzedam, Łódź, Kaszubska 14 37119 g

„SYRENĘ-104" wylosowaną w PKO sprzedam. Oferty „37133" Prasa, Piotrkowska 96

„SPARTAKA" w bardzo dobrym stanie sprzedam. Nowe ogumienie. Sieradz, Kolegiacka 10, tel. 87-73 36590 g

„OCTAVIĘ" w dobrym stanie natychmiast kupię. Oferty „36952" Prasa, Piotrkowska 96

„JUNAKA" z koszem lub oddzielnie sprzedam. Jaracza 19 36940 g

SAMOCHÓD „Opel Kapitan" sprzedam. Łódź, Zachodnia 63 36932 g

„ZASTAVĘ" 750 sprzedam. Główna 28, tel. 206-48, godz. 10—14

SAMOCHÓD „Nysa" — sprzedam. Tel. 503-34

„FORD-Consul" czarny sprzedam. Franciszka 72 (Kolej Obwodowa)

MOTOCYKL „MZ-250" lub „Junak" sprzedam. Płocka 46, Władysław Lis 37108 g

DOMEK do sprzedania. Łódź, Admiralska 49

DOMEK 3-izbowy, drewniany, plac 1.500 m kw. w Rudzie sprzedam. Oferty „37118" Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK z ogródkiem na trasie Łódź-Zgierz kupię. Olesińska, Zgierz, Łęczycka 110 37101 g

DOMEK — pokój z kuchnią, pół placu, przy ul. Zarzecznej 4 — sprzedam. Mieszkanie na zamianę. Wiadomość: Płomienna 6 (boczna Rudzkiej) 37098 g

GOSPODARSTWO rolne 5 ha, zabudowania gospodarcze, dom 4-izbowy, zelektryfikowane (sala) w Sulejowie nad Pilicą sprzedam. Oferty „37089" Prasa, Piotrkowska 96

PARCELĘ budowlaną w okolicy Radiostacji sprzedam. Oferty „36362" Prasa, Piotrkowska 96

DZIAŁKI zalesione w Sokolnikach sprzedam. Oferty „36993" Prasa, Piotrkowska 96

GOSPODARSTWO rolne 5,80 ha, zabudowania, zmechanizowane sprzedam. Franciszek Bańkowski, p-ta Gałkówek k. Łodzi 36748 g

DZIAŁKĘ budowlaną (róg Krakowskiej i Namiotowej) sprzedam. Tel. 336-12 36873 g

GARAŻ odstąpię. Fabryczna 21—33 37137 g

WŁOSY kupuje fryzjer, Kilińskiego 199 37104 g

AKORDEON nowy „Weltmeister", 120 basów i „Jawę" 175 sprzedam. Zgierz, Prusa 14 37097

ŻAGLÓWKĘ w dobrym stanie sprzedam. Tel. 563-51 37078 g

2 FOTELE, ladę sklepową, regał sprzedam. Kilińskiego 48, m. 2

BERNARDYNY — szczenięta i 3-letnią sukę sprzedam. Rogozińska, Dobroń przy stacji kolejowej 37109 g

SADZONKI truskawek odmiany Senga-Sengana (Faworyka) — sprzedam Tel. 441-83 37129 g

NAWÓZ kurzy sprzedam. Łódź, Betonowa 51 przystanek tramwajowy „Skrajna" 36883 g

PLASTIK zagraniczny metalizowany, złoty i srebrny sprzedam. Tel. 216-16 36978 g

PIANINO koncertowe „Sommerfeld" — stan idealny — sprzedam. Tel. 216-16 36977 g

PARKIET bukowy nowy, otwory okienne i drzwiowe, wykładzinę PCW oraz płyty pilśniowe faliste, lakierowane sprzedam. Łódź, Nawrot 76, m. 9 36972 g

KOŃCÓWKI do długopisów 0,8 sprzedam. Tel. 236-17, godz. 8—16

ŁÓDŹ — 2 pokoje, kuchnia, wygody zamienię na mieszkanie w Pabianicach. Jeden pokój może być oddzielnie. Oferty „37014" Prasa, Piotrkowska 96

GŁOWNO — 3-pokojowe mieszkanie zamienię na 2-pokojowe w Łodzi. Warunki do omówienia. Oferty „37034" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ, kuchnia w blokach, Osiedle Wł. Bytomskiej zamienię na 2 pokoje, kuchnia w blokach. Tel. 214-33 37021 g

3 POKOJE w blokach na Dąbrowie, III p., zamienię na 2 pokoje w blokach i pokój oddzielnie. Oferty „37042" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE komfortowe spółdzielcze (56 m kw.) we Wrocławiu zamienię na podobne w Łodzi. Oferty „81" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ, kuchnia, rozkładowe 32 m kw., I p. i pokój oddzielnie ze wspólną kuchnią zamienię na 3 pokoje względnie 2 pokoje z kuchnią, rozkładowe, Kilińskiego 47, m. 15 37152 g

UCZEŃ do zakładu szewskiego, najchętniej potrzebny zaawansowany w tym zawodzie. Wawrzyniak, Łódź, Główna 58 36967 g

UCZEŃ (lub uczennica) do zakładu fryzjerskiego potrzebny. Kilińskiego 199 37103 g

POMOC domowa do dziecka na stałe lub do chodząca potrzebna. — Grunwaldzka 40 37115

KOBIETA do małego dziecka natychmiast potrzebna. Warunki dobre. Kopcińskiego 93, m. 4, godz. 16—20

ZESTAWY głośnikowe (kolumny dźwiękowe) wysokosprawne dostarczy zakład usługowy Z. Chlebowski, tel. 509-52

SAMOTNI znajdą odpowiednie oferty małżeńskie w prywatnym biurze matrymonialnym „Swatka". Łódź, Piotrkowska 133 36900 g

UBRANKA chłopięce do I Komunii Św. poleca pracownia K. Kowalczyńskiego, Piotrkowska 84 (sklep w podwórzu)

ŻAK Marię z I Brygady Pancernej im. Bohaterów Westerplatte poszukuje Sabina Golis. Łódź, Nowotki 33, m. 12

WYWAŻANIE KÓŁ SAMOCHODOWYCH

(SIŁY DYNAMICZNE i STATYCZNE)
WYKONUJE
SPÓŁDZIELNIA PRACY „METALOTECHNIKA"
ŁÓDŹ, ul. SUWALSKA 24, tel. 438-78.

RADIO I TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 „Fala 56". 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 „Nasza ulica". 10.20 Melodie rozrywkowe. 10.40 Koncert życzeń. 11.40 „Majowe święto". 12.05 Wiad. 12.10 Felieton „Plamy na mapie". 12.20 Koncert muzyki rozrywkowej. 12.50 Magazyn miesięczny. 13.20 Muzyka ludowa. 13.35 Przegląd prasy. 13.45 „Rozgłośnia harcerska". 14.30 „W Jeziorach" — odc. 15.00 Pieśni rewolucyjne. 15.15 Popołudnie przy muzyce. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Mały rycerz w Warszawie" — słuch. 17.50 Muzyka rozrywkowa. 18.05 Ork. PR. 18.45 „Jan Houtekiet" — fragm. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 „Przy muzyce o sporcie". 20.00 „Siedem dni w kraju i na świecie". 20.20 Wiad. sport. 20.35 „Matysiakowie" — odc. 21.05 Utwory fortepianowe. 21.20 Radiovariete nr 42. 22.20 Piosenki żołnierskie. 22.38 Wiersze. 22.43 K. Serocki: Sinfonietta. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

12.05 Wiad. 12.10 Tygodnik dźwiękowy. 12.35 Transmisja po ranku symfonicznego. 13.40 Pieśni z dawnych dni. 14.00 „Trzej wirtuozi muzyki rozrywkowej". 14.30 Z nagrań. 15.00 „Żółw i skrzat" — słuch. 15.45 „Niedzielne rendez-vous". 16.00 Gra Radiowy Zespół „Studio M-2". 16.00 (Ł) Wyniki losowania „Kukułeczki". 16.02 (Ł) Koncert. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Afryka 67. 17.15 Muzyka rozrywkowa. 17.30 St. Moniuszko: „Karmaniol czyli Francuzi lubią żartować" — operetka. 19.00 Rewia piosenek. 19.30 Studio Współczesne „Może to dziś" — słuch. 20.30 Z popularnych suit. 21.00 Dziennik. 21.22 Muzyka taneczna. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.20 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 „Niedzielne wieczory muzyczne". 23.30 Melodie rozrywkowe. 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

8.30 Politechnika TV: Fizyka — „Prędkość cząsteczek gazu" (Gdańsk). 9.05 Politechnika TV: Fizyka — „Zjawiska transportu" (Katowice). 9.35 Politechnika TV: Matematyka — „Iloczyn wektorowy" (Wrocław). 10.05 Program dnia (W). 10.10 Film z serii: „Śladami kpt. Cooka" — odc. 5, ostatni (W). 11.00 „Pan i pies" — film wg opowiadania Tomasza Manna (W). 12.00 Film z serii: „Czarownice" (W). 12.30 Dziennik (W). 12.40 Koncert popularny w wyk. Ork. ŁRPR pod dyr. H. Debicha z udziałem solistów (Ł). 13.25 „Odnowiciele czy grabarze" — z cyklu: „W starym kinie" (W). 14.25 PKF (W). 14.35 „Przemiany" (W). 15.00 Dla dzieci: A. Milne — „Strofy na cześć misia o bardzo małym rozumku" (W). 15.30 „Zagłada eskadry" — film fab. prod. radz. (W). 17.40 „Ostatnie listy" — z cyklu: „Ludzie i zdarzenia" (W). 18.00 Estrada Literacka — „Niech się zbudzi drwal" — Pabla Nerudy (W). 19.00 Słownik wyrazów obcych (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 Teatrzyk Rozrywki: „Świeca zgasła" — Tadeusza Kwiatkowskiego, wg Al. Fredry (W). 20.50 „Lunatyk" — film fab. prod. franc. (W). 22.15 Niedziela sportowa (W-wa i Łódź).

PONIEDZIAŁEK, 1 MAJA

PROGRAM I

8.00 Dziennik. 8.10 „Majowa pieśń". 9.55 Transmisja z uroczystości 1-majowych. 13.30 Z nowych nagrań Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego. 14.30 Kwadrans z zesp. J. Miliana. 14.45 „40 tysięcy i Gienia" — humoreski. 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Duet fortepianowy. 16.20 „Targowisko uczuć" — słuch. 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Janek spod Ojcowa" — wodewil. 18.40 „Więź rodzinna" — 3 obrazki obyczajowe. 19.00 Koncert orkiestr. 19.40 „Śpiewy robotników polskich". 20.00 Dziennik. 20.15 Wiad. sport. 20.51 Magazyn literacki „To i owo". 21.51 Z nagrań Reginy Smendzianki — fortepian. 22.15 „Dla każdego coś wesołego". 22.25 Pieśni chóralne. 22.45 Chwila poezji. 22.50 Piosenki o Warszawie. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sport. 23.15 Do tańca zapraszają... 24.00 Wiad. 0.05 Kalendarz radiowy.

PROGRAM II

8.00 Dziennik. 9.55 Transmisja z uroczystości 1-majowych. 13.30 Z nowych nagrań Centr. Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego. 14.30 „W Jeziorach" odc. 15.00 „Muzyka to zdrowie" —słuch. 15.35 Muzyka ludowa. 16.00 (Ł) „Spowiedź Don Juana" — słuch. 16.20 (Ł) Rewia orkiestr. 17.00 Wiad. 17.05 Utwory skrzypcowe. 17.25 „Siódme: nie kradnij" — wodewil. 18.00 Rozrywkowe nowalijki muzyczne. 18.30 Od M. Fogga do Ewy Demarczyk. 19.30 „Fajka trzecia" — słuch. 20.00 Śpiewa Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze". 20.20 Z nagrań Wielkiej Ork. Symfonicznej PR. 21.00 „1 maja w kraju i na świecie". 21.40 Nowe nagrania zespołu „Czerwono-Czarnych". 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 1-majowy festyn taneczny. 23.50 Wiad.

TELEWIZJA

7.40 Międzynarodowy reportaż 1-majowy. 13.00 „Bawcie się z nami" — występy amatorskich zespołów (Katowice). 13.30 „Ostatni Robin Hood" — film fab. prod. franc. (W). 15.00 „Młynek do kawy" — Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Przeniesienie z Państwowego Teatru Lalek „Pleciuga" w Szczecinie (Szczecin). 16.50 „Studio Uno" — telewizyjny program rozrywkowy prod. wł. (W). 16.45 „Śmierć na gruszy" (zabawa sceniczna) Witolda Wandurskiego (W). 18.15 „Eureka" (W). 18.45 Kino Krótkich Filmów (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W i Ł). 20.30 „Rewia polskich nagrań" — program rozrywkowy (W). 21.20 „Dwaj muszkieterowie" — film fab. prod. czechosł. (W). 22.45 Wiadomości sportowe (W).

Indianka na festiwalu w Sopocie

10 wytwórni płyt i 28 zagranicznych piosenkarzy zapowiedziało udział w VII międzynarodowym festiwalu piosenki w Sopocie, którego termin ustalono na 17—20 sierpnia.

Jedną z czołowych atrakcji sopockiego festiwalu będzie niewątpliwie spodziewany występ słynnej Catheriny Valente. Z zainteresowaniem należy też oczekiwać występów Leondy — reprezentującej USA — Indianki z plemienia Irokezów.

Dnia 28. IV. 1967 r. zmarła, przeżywszy lat 89, nasza droga Matka, Teściowa, Babcia i Prababcia

Ś. † P.

Weronika Smoleńska

z OSTROWSKICH

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 2. V. br., o godz. 16,30 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamia stroskana

RODZINA

Kol. JERZEMU KARBOWIAKOWI serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

OJCA

składa

DYREKCJA I PRACOWNICY INSTYTUTU PRZEM. SKÓRZANEGO

Z powodu zgonu naszego cenionego i aktywnego pracownika

Karola Urzędowicza

składamy wyrazy głębokiego współczucia ŻONIE i DZIECIOM.

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA I ROBOTNICZA, KOM. ZAKŁAD. PZPR oraz ZAŁOGA ZPW im. J. NIEDZIELSKIEGO

Dnia 28 kwietnia 1967 roku zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, przeżywszy lat 77

Ś. † P.

Maria Kilanowicz

I voto GROSZEWSKA

z domu SIENNICKA

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 30. IV. br., o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym powiadamiają, pogrążeni w głębokim smutku

MĄŻ, SYN, SYNOWA, WNUCZĘTA i POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 29. IV. 1967 r. zmarła, przeżywszy lat 60, najukochańsza Żona, Matka, Teściowa i Babcia

Ś. † P.

Pelagia Bułowa

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 2. V. br. o godz. 17 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają w głębokim żalu

MĄŻ, CÓRKI, ZIĘĆ i WNUCZEK

W dniu 28 kwietnia 1967 r. zmarł w Zgierzu, przeżywszy lat 93

Jan Błaszczyński

senior Stowarzyszenia Włókienników Polskich, zasłużony, długoletni pracownik przemysłu włókienniczego w kraju i za granicą. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką Honorową NOT.

Cześć Jego pamięci!

STOWARZYSZENIE WŁÓKIENNIKÓW POLSKICH

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 kwietnia br., o godz. 17,30 w Zgierzu, z domu żałoby przy ul. 17 Stycznia 24.

Protesty przeciwko represjom w Grecji

Masówki w zakładach pracy

Z całego kraju napływają wiadomości o zebraniach protestacyjnych w związku z wydaniem przez grecki trybunał wojskowy wyroku śmierci na Manolisa Glezosa — bohatera greckiego ruchu oporu, laureata leninowskiej nagrody pokoju.

Do protestów tych przyłączają się coraz liczniej mieszkańcy Łodzi i ziemi łódzkiej. „Domagamy się zaprzestania krwawych represji — czytamy w rezolucji podjętej w **ZPB im. Obrońców Pokoju** — i wyrażamy swoje poparcie wszystkim postępowym siłom Grecji w ich walce z reakcją". „Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli do walki o życie Manolisa Glezosa" — głosi rezolucja podjęta przez załogę **ZPB im. Armii Ludowej.** Z okazji Święta 1 Maja załoga **ZPW im. Gwardii Ludowej** przesyła gorące pozdrowienia dla mas pracujących Grecji. „Solidaryzujemy się z narodem greckim w walce o postęp i demokrację" — oświadczają pracownicy Okręgowego Ośrodka Metodycznego m. Łodzi.

Podobne rezolucje — przesłane do ambasady greckiej w Warszawie — podjęto również na masówkach jakie odbyły się wczoraj m. in. w **Zakł. Mech. im. Strzelczyka, ZPB im. Dzierżyńskiego, ZPB im. Harnama, ZPB im. Marchlewskiego, w „Feminie", na Politechnice Łódzkiej, w wielu szkołach — m. in. w IV LO im. Szczanieckiej, instytucjach oraz zakładach pracy z terenu województwa.**

Iw. Sł.

* * *

Wczoraj w Radzie Okręgowej Zrzeszenia Studentów Polskich w Łodzi odbyło się zebranie protestacyjne studentów środowiska łódzkiego, na którym przyjęto rezolucję w sprawie faszystowskiego przewrotu w Grecji, domagając się kategorycznie:

— anulowania wyroku śmierci oraz uwolnienia Manolisa Glezosa — członka Komitetu Wykonawczego greckiej lewicy demokratycznej — bohatera narodowego Grecji,

— zaprzestania faszystowskiego terroru i prześladowań działaczy demokratycznych,

— uwolnienia aresztowanych posłów, członków partii politycznych i działaczy organizacji młodzieżowych,

— przywrócenia praw obywatelskich, zniesienia stanu wyjątkowego i sądów specjalnych.

Odznaczenia
dla zasłużonych łodzian

Wczoraj w Prezydium RN m. Łodzi odbyła się uroczysta dekoracja odznaczeniami państwowymi, nadanymi przez Radę Państwa z okazji święta klasy robotniczej.

I sekretarz KŁ PZPR J. Spychalski wygłosił krótkie przemówienie na temat sytuacji międzynarodowej, podkreślając konieczność jedności międzynarodowego ruchu robotniczego wobec eskalacji agresji imperialistycznej w Wietnamie i złożył odznaczonym gratulacje.

Następnie przewodniczący Prez. RN m. Łodzi, E. Kaźmierczak dokonał dekoracji odznaczonych. Za zasługi w pracy zawodowej i społecznej Rada Państwa przyznała następujące odznaczenia działaczom ruchu robotniczego: **Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali — K. Jabłoński i St. Wojciechowski. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski — Z. Chmieliński, T. Bartochowski, W. Dutkiewicz, Fr. Górnicki, H. Hanysz, S. Marjańczyk, K. Maciejewski, Fr. Małachowski, H. Ratajczyk, Z. Rybarkiewicz, J. Szczepańczyk.**

Za zasługi w pracy zawodowej i społecznej **Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali ponadto: H. Hendler, M. Kłykow, Br. Paćka, A. Siemińska, T. Szumacher.** Złotym Krzyżem Zasługi odznaczono **St. Szyburę.**

(r.)

POGODA

Zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane. W godzinach po południowych okresami duże, możliwe niewielkie opady deszczu. Temperatura maksymalna ok. 15 stopni C.

Słońce zajdzie dziś o godz. 19.04.

(Przy okazji przypominamy, że imieniny obchodzą dzisiaj Katarzyna i Jakub). (reg)

Kronika wypadków

■ Na ul. ks. Brzóski 11, w Spółdzielni Budowlano-Remontowej pracownik J. S. doznał poparzeń oczu. Wypadek nastąpił na skutek pęknięcia galonu podczas napełniania go tlenem. Poszkodowanego przewieziono do Szpitala im. Barlickiego.

■ Na ul. Piotrkowskiej przy Worcella stojący na przystanku tramwajowym Jan K. (zam. ul. Biegańskiego), został potrącony przez samochód, doznając wstrząsu mózgu i rany głowy. Przewieziony został do Szpitala im. Jonschera.

■ Wczoraj o godz. 7.45 na ul. Limanowskiego 138 pod doczepę jadącego tramwaju 21/4 dostał się 15-letni Włodzimierz K. (zam. ul. Limanowskiego 199), doznając otwartego złamania lewego podudzia i złamania prawego oraz ogólnych potłuczeń. Chłopca przewieziono do Szpitala im. Jordana. (c)

Dar Telimeny dla siatkarek ŁKS

Załoga „Telimeny" jest opiekunem siatkarek ŁKS. Kilka najlepszych zespołów łódzkiego Domu Mody w czynie społecznym wykonało dla siatkarek 12 skafandrów. Uszyto je z zaoszczędzonego surowca. Wartość tego prezentu, który przekazany będzie wkrótce, ocenia się na około 10 tys. zł.

(k)

ERLE STANLEY GARDNER
tłum. K. Zarzecki

AKSAMITNE PAZURKI

— Zresztą — ciągnął Atwood — pani Belter i tak nie może dziedziczyć. Jest sprzeczne z prawem, aby morderca dziedziczył po osobie, którą zamordował, bez względu na postanowienia testamentu czy jakiekolwiek inne uprawnienia.

Mason milczał. Atwood wymienił spojrzenie ze swoim klientem.

— Chyba pan temu nie zaprzeczy? — zapytał Masona.

— I owszem, zaprzeczę! Ale nie mam zamiaru tutaj z panem dyskutować, swoje argumenty zachowam dla sądu. Wiem dobrze, do czego pan zmierza. Chodzi o to, żeby Ewa Belter została skazana za morderstwo z premedytacją i pan chce, żebym wam pomógł przeprowadzić dowód wskazując motyw zbrodni. Jeśli uda się panu uzyskać wyrok za morderstwo z premedytacją, wówczas pani Belter nie może dziedziczyć. Ale jeśli nie, to choćby nawet została skazana za nieumyślne zabójstwo, wówczas ciągle jeszcze może dziedziczyć. Chodzi panu o spadek i usiłuje mnie pan przekupić. To się panu nie uda!

— Jeśli będzie się pan upierał przy tej linii postępowania, panie mecenasie, to może się pan sam znaleźć przed sądem przysięgłych.

— Tak? Jak to się nazywa w potocznym języku? Groźbą?

— Nie może nam pan zagrodzić drogi do spadku — ciągnął Atwood. — A jak go tylko obejmiemy, będziemy musieli podjąć kilka istotnych decyzji. Niektóre z nich mogą panu nie być obojętne.

Perry Mason podniósł się z miejsca.

— Nie podoba mi się to kołowanie. Ja wykładam karty i mówię, co mam do powiedzenia.

— Właśnie, co pan ma do powiedzenia? — zapytał Atwood ciągle jeszcze uprzejmym tonem.

— Nic! — odpalił Mason porywczo.

Carl Griffin zakaszlał dyplomatycznie.

— Panowie — powiedział — może ja mógłbym wtrącić coś dla ułatwienia sprawy.

— Nie — zaprotestował Atwood — mówienie zostaw mnie.

Griffin uśmiechnął się do Masona.

— Niepotrzebnie się pan unosi, panie mecenasie — rzekł. — Tu chodzi o sprawy majątkowe.

— Proszę cię... — przerwał Atwood mierząc go twardym wzrokiem.

— Dobrze, już dobrze — ustąpił Griffin.

Mason zrobił ręką gest w stronę drzwi.

— Zdaje się, że konferencja skończona, panowie.

Atwood spróbował jeszcze raz:

— Gdyby się pan zdecydował na wycofanie tych wniosków, panie mecenasie, zaoszczędziłoby to masę czasu. W obecnym stanie rzeczy musi pan przyznać, że mamy sprawę nie do przegrania.

Mason patrzył na niego kamiennym wzrokiem.

— Pan może uważać, że ma pan sprawę nie do przegrania, ale na razie to ja jestem w siodle i nie dam się z niego wysadzić.

Atwood stracił cierpliwość.

— Nie siedzi pan w tym swoim siodle dość mocno, żeby się utrzymać przez dwadzieścia cztery godziny!

— Tak pan uważa?

— Niech mi wolno będzie zwrócić uwagę, panie mecenasie, że pan sam może być pociągnięty do odpowiedzialności za pomaganie pani Belter. Teraz, kiedy mój klient jest pełnoprawnym spadkobiercą, policja niewątpliwie wysłucha przychylnym uchem naszych sugestii w tej sprawie.

Mason uczynił krok w jego stronę.

— Ilekroć będę potrzebował przypomnienia swojej sytuacji, Atwood, pozwolę sobie do pana zadzwonić.

— Więc dobrze — rzekł Atwood. — Jeśli nie zechce nam pan pójść na rękę i my odpłacimy panu tym samym.

— Świetnie! Nie zechcę panom pójść na rękę!

Atwood skinął na swojego klienta i obaj ruszyli do drzwi. Atwood wyszedł nie oglądając się, natomiast Carl Griffin zatrzymał się z ręką na klamce, jakby chciał coś powiedzieć. Ale zachowanie się Masona nie było zbyt zachęcające, więc wzruszył ramionami i wyszedł z gabinetu w ślad za swoim adwokatem.

Kiedy sobie poszli, w drzwiach gabinetu stanęła Della Street.

— Doszliście do porozumienia? — spytała.

Mason potrząsnął głową.

— Przecież z nimi nie wygramy. — Mówiąc, unikała jego wzroku.

Mason wyglądał tak, jakby się postarzał o dziesięć lat.

— Słuchaj, Della, tu chodzi o czas. Gdyby mi dali trochę czasu i swobodę ruchów, załatwiłbym to jakoś. Ale ta kobieta wciągnęła mnie w sprawę morderstwa. Musiałem wpakować ją za kratki, żeby samemu zostać na wolności i działać.

— Nie masz obowiązku tłumaczyć się przede mną, szefie. Przepraszam, jeśli byłam zbyt krytycznie nastawiona. Wszystko to takie nieoczekiwane, takie niepodobne do ciebie, że mnie trochę zaskoczyło. Proszę cię, zapomnij o tym.

Ale ciągle nie patrzyła mu w oczy.

— Oczywiście, zapomnę. Schodzę do Paula Drake'a. Możesz mnie tam złapać, gdyby wyskoczyło coś ważnego, ale nie mów nikomu, gdzie jestem.

Paul Drake siedział za poobijanym biurkiem w klitce, która mu służyła za gabinet i szczerzył zęby do Perry'ego Masona.

— Ładna robótka — powiedział. — Chowałeś to cały czas w zanadrzu czy też zaimprowizowałeś, kiedy ci się zaczął palić grunt pod nogami?

(56) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Telefony: centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami, Redaktor naczelny 325-64, Z-ca redaktora naczelnego 307-26, Sekretarz odpowiedzialny 204-75, II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32 i 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-80, kulturalny i „Panorama" 223.-05. Redakcja nocna 279-76. Dział Ogłoszeń 311-50. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". — Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. — **Wyjeżdżając na urlop można zaprenumerować „Dziennik Łódzki" — na swój „urlopowy" adres (na terenie Polski) — na dowolną ilość dni,** przesyłając należność pocztą, na blankiecie PKO na adres: „Ruch". Dział Prenumerat, Łódź, Kopernika 53. Konto PKO Łódź 7-6-579. Na odwrocie blankietu PKO należy napisać na jaki okres zamawia się prenumeratę „Dziennika Łódzkiego" (należność należy wyliczyć wg kalendarzyka z pominięciem poniedziałków: po 50 gr za jedną gazetę, bez żadnej dodatkowej dopłaty za przesyłkę!). Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95.

Druk., Prasowe Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g. O-11 K.